



# Czekając na turystów

Goście pytają o wrzesień czy październik, ale przyjazdu nie gwarantują

**Strony 10-11**

PIĄTEK

**24**

KWIETNIA 2020  
redaktor wydania

RADOMIR WIŚNIEWSKI

FOT. JACEK SZYDŁOWSKI





WIEJSKA POLECA

## Dopalacz prezydenta

**A**ndrzej Duda jest dziś prawie pewien dwóch rzeczy – pisze Wp.pl: Pierwsza: że wybory odbędą się w maju. Druga: że w nich wygra. **BEATA SZYDŁO** ma być politycznym „dopalaczem” prezydenta na ostatnim odcinku kampanii. Tak przynajmniej, według portalu, twierdzą sztabowcy PiS.

## Kampania Dudy? Nie ma

**W**ybory powinny odbyć się jak najszybciej; trudno żebyśmy przesuwali termin wyborów tylko i wyłącznie dlatego, że kandydatka Platformy Obywatelskiej sobie nie radzi i szef PO chce dokonać zmiany kandydata – powiedziała Beata Szydło, szefowa sztabu programowego **ANDRZEJA DUDY**.



Jak pisze dalej portal wnp.pl, Szydło podkreśliła, że majowe wybory korespondencyjne będą bezpieczne. Stwierdziła też, że poza starającym się o reelekcję prezydentem, wszyscy pozostali kandydaci „prowadzą bardzo intensywną kampanię wyborczą”. Właściwie jedynie Andrzej Duda nie prowadzi żadnej kampanii, bo walczy z koronawirusem.

## Aby do maja

**J**arosław Kaczyński zagroził ministrowi **JACKOWI SASI-NOWI** dymisją, jeśli nie uda mu się sprawnie przeprowadzić korespondencyjnych wyborów prezydenckich – donosi „Wprost”. Źródła tygodnika w PiS mówią, że prezes wie, że niezadowolone społeczeństwo z powodu epidemii przeniosłoby się jednoznacznie na rządzących, dlatego wybory w maju uznaje za jedyne rozwiązanie.



## Rząd swoje, wirus swoje

**O**d poniedziałku 20 kwietnia możemy swobodnie udać się do parku lub lasu na spacer – cieszy się serwis natemat.pl. I wylicza: do sklepów wejdzie więcej klientów, bo od teraz kierują się one nowymi przepisami doty-

czącymi koronawirusa – te o powierzchni ponad 100 metrów kwadratowych mogą wpuścić jedną osobę na 15 metrów kwadratowych. To samo dotyczy kościołów.

Elektorat pyta: kiedy zostaną zniesione kolejne

obostrzenia? Rząd obiecuje, że niedługo, a mowa o pracy hoteli i innych miejsc noclegowych, bibliotek, muzeów i galerii sztuki oraz sklepów budowlanych w weekendy. Choć liczba zakażeń rośnie.

## Odpowiedziała mu na pytania, które chciał zadać

**M**inister pracy w RME. Coś niewiarygodnego. Choć to trudne, warto obejrzeć to wodolejstwo do końca – całe 5 minut – napisał na Twitterze Dariusz Ćwiklak z „Newsweeka”. Dołączył do wpisu nagranie „wywiadu”, którego tej stacji udzieliła Marlena Małag.

– Minister chyba nie do końca rozumie różnice między rozmową a monologiem. Zamiast odpowiadać na pytania prowadzącego program Marcina Zaborskiego, tokowała, nie reagując na to, co mówił dziennikarz – komentuje po obejrzeniu nagrania portal koduj24.pl.

I wyjaśnia, że doszło do kuriozalnej sytuacji, w której Małag stwierdziła: „Odpowiadamy na pytania, które pan chce zadać” (choć nie wiadomo, dlaczego użyła liczby mnogiej). „Ale pani nie wie, jakie pytania chce zadać” – roześmiał się dziennikarz.

## Nie było tego nawet za Leppera

**Z**eby zdążyć z dostarczeniem listów promujących Andrzeja Dudę do ok. 1,3 mln osób ubezpieczonych z KRUS, jego pracownicy tuż przed Wielkanocą musieli przyjechać do centrali i rozwieźć je po

Polsce – mówi OKO.press jeden z nich. KRUS potwierdza, ale zapewnia, że pracownicy robili to przy okazji „wymiany dokumentów”.

– Takich akcji nie było nawet za Leppera – komentują pracownicy KRUS.

# Jesienią może podwójny p

Wszystko tak naprawdę zależy teraz od dyscypliny ludzi i tego jak s ryzykownych sytuacji kiedy ograniczenia zostaną poluzowane. względów ekonomicznych. – ROZMOWA z prof. Agnieszką Szuster-Ciesielską, Immunologii UMCS w Lublinie



Katarzyna Prus

• **Czy możemy już mówić o drugiej fali epidemii koronawirusa, choć nadal walczymy z pierwszą?**

– Z całą pewnością musimy się przygotować na drugą falę epidemii w okresie jesienno-zimowym. Dane epidemiologiczne wskazują, że krzywa zachorowań zaczęła się spłaszczać, ale wątpliwe czy będziemy mieć do czynienia z całkowitym wygaśnięciem.

Wiemy już, że warunki atmosferyczne jak wysoka temperatura czy wilgotność wcale wirusowi nie przeszkadzają, czego potwierdzeniem jest klimat w Azji, w którym wirus świetnie sobie radził.

W związku z tym odradzam, przynajmniej w tym roku, wyjazdy zagraniczne, bo nie jesteśmy w stanie przewidzieć, jaka będzie sytuacja epidemiologiczna w danym kraju. Mam tu na myśli nie tylko dalsze wyjaz-

dy na przykład do Azji, ale też do popularnych wśród Polaków kierunków europejskich jak Włochy, Hiszpania, Portugalia. Będzie się to wiązało z dużym ryzykiem, którego lepiej nie podejmować.

• **Czy druga fala epidemii będzie równie silna?**

– Można przypuszczać, że nie będzie aż tak silna, bo część osób miała już kontakt z wirusem i wytworzyła pewną odporność. Pozostaje jednak pytanie nie tylko co do poziomu przeciwciał u takich osób, ale także ich skuteczności obronnych przy powtórny kontakt z wirusem.

Z opublikowanych niedawno badań chińskich naukowców wynika, że jest to bardzo indywidualna kwestia i u części ozdrowiałych pacjentów stężenie przeciwciał jest niskie. Nie można zatem z całą pewnością powiedzieć, że przechorowanie COVID-19 daje

Nawet po zniesieniu ograniczeń będzie to na pewno inna rzeczywistość, niż ta, którą do tej pory znaliśmy. Uważam też, że powinniśmy cały czas obowiązywać zalecenia dotyczące maseczek, nie tylko w maju czy czerwcu, ale też kolejnych miesiącach – mówi prof. Agnieszka Szuster-Ciesielska

FOT. MACIEJ KACZANOWSKI, JACEK SZYDŁOWSKI

## NOWA BRON W WALCE Z KORONAWIRUSEM

**L**ekarze z Kliniki Chorób Zakaźnych SPSK1 w Lublinie podali pierwszemu pacjentowi z Covid-19 osocze pobrane od ozdrowieńca czyli osoby, która pokonała koronawirusa. Lubelscy zakaźnicy zaczęli tę terapię jako pierwsi w Polsce.

– U pacjenta narastały objawy chorobowe, pogarszały się m.in. parametry oddychowe, ale nie było jeszcze konieczności podłączenia do respiratora. Uznaliśmy, że to optymalny moment do podania osocza, kiedy zawarte w nim przeciwciała będą w stanie zneutralizować

wirusa – tłumaczy dr hab. n.med. Krzysztof Tomaszewicz, kierownik Kliniki Chorób Zakaźnych SPSK1 w Lublinie. Dodaje, że chodzi o mężczyznę w średnim wieku, w stanie, który można określić jako średnio ciężki.

Osocze zostało podane we wtorek, w środę badania



# emy mieć problem

się będą zachowywać, czy nie będą stwarzać  
A do tego na pewno dojdzie chociażby ze  
Zuster-Ciesielską z Katedry Wirusologii i  
linie



zniesione i zacząć działać  
choćby kina i restauracje.  
Nadal powinniśmy  
zachowywać środki  
ostrożności?

- Wszystko tak naprawdę zależy teraz od dyscypliny ludzi i tego jak się będą zachowywać, czy nie będą stwarzać ryzykownych sytuacji kiedy ograniczenia zostaną poluzowane. A do tego na pewno dojdzie chociażby ze względów ekonomicznych. Jednak mimo to powinniśmy cały czas mieć z tyłu głowy, że nadal nie jest bezpiecznie. W miarę możliwości powinniśmy utrzymywać dystans od innych osób, wybierać miejsca czy lokale mniej zatłoczone, mieć przy sobie środki dezynfekcyjne. Powinniśmy po prostu uważać.

• **A noszenie maseczek?**

- Nawet po zniesieniu ograniczeń będzie to na pewno inna rzeczywistość, niż ta, którą do tej pory znali-

śmy. Uważam też, że powinniśmy cały czas obowiązywać zalecenia dotyczące maseczek, nie tylko w maju czy czerwcu, ale też kolejnych miesiącach.

Liczę na to, że ludzie zaczęli sami podchodzić do tego odpowiedzialnie i z własnej woli będą się w ten sposób chronić. Sądję, że w tym sezonie wakacyjnym powinniśmy ograniczyć wyjazdy, aby nie dopuścić do nagłego wzrostu zachorowań jesienią. Pamiętajmy, że możemy mieć wtedy podwójny problem bo obecna epidemia może się nałożyć ze wzrostem zachorowań na grypę. Nie wiemy, jaki będzie tym razem wirus grypy, mniej czy bardziej agresywny. Jednak przed wirusem grypy, a zwłaszcza groźnymi powikłaniami pogrypowymi możemy się chronić poprzez szczepienia, a szczepionka przeciwko koronawirusowi nie będzie prędko dostępna.

wskazały już na lekką poprawę. - Spadła temperatura i poprawiły się niektóre parametry. Jesteśmy jednak na razie ostrożni z wyrokowaniem - mówi Tomaszewicz. - Na to trzeba jeszcze poczekać kilka dni.

Lubelska klinika, również jako pierwsza w kraju, na

przełomie marca i kwietnia zaczęła na testy leku, który ma pomóc pacjentom z najcięższym przebiegiem Covid-19. Lek, który podają lekarze działa na układ immunologiczny i u kilku pierwszych pacjentów przyniósł bardzo dobre efekty.

(KP)

## Nie bój, nie bój, zamkną ci ten las

**N**ajęższe umysły w mediach zastanawiają się, jak to możliwe, że zakaz wstępu do lasu ogłoszono przy 3 tysiącach zakażeń, a zniesiono go, gdy liczba chorych osiągnęła 9 tysięcy. I to akurat w chwili, gdy w lasach panuje najwyższy stopień zagrożenia pożarowego.

WIEJSKA POLECA



## Czy leci z nam pilot?

**K**oronawirus uziemił tysiące samolotów, zagroził pracy milionów ludzi, porwał w strzępy siatkę połączeń, która do niedawna opłatała cały glob - pisze „Polityka” i zauważa: Wszyscy szykują się na trudne czasy, poza rządem PiS, który upiera się przy budowie Centralnego Portu Komunikacyjnego.

## Drukarz nadgorliwy

**W**icepremier Jacek Sasin zlecił drukowanie kart do powszechnych wyborów korespondencyjnych w maju, choć nie ma jeszcze podstawy prawnej - ustawa w tej sprawie jest w Senacie.

Działanie bez podstawy prawnej to przestępstwo nadużycia władzy - pisze „Polityka”. Internauci podejrzewają, że równocześnie z kartami do głosowania drukowane są obwieszczenia z wynikami wyborów.

## Wybory na pocztę

**J**ak ustalił reporter stacji RMF FM, „Poczta Polska próbuje przejąć urny wyborcze, które są w dyspozycji samorządów”.

M.in. prezydenci Ciechanowa i Warszawy mieli otrzymać pisma od Poczty Polskiej (domyślnego operatora w wyborach prezydenckich) o wydanie urn i wskazanie miejsc, w których należałoby je

rozstawić w dniu wyborów korespondencyjnych.

- Poczta Polska chce przejąć urny, choć nie ma wciąż przepisów o wyborach korespondencyjnych, a samorządowcy mieliby oddać urny, choć tradycyjne wybory nie są odwołane - podsumowuje RMF FM.



## Policjanci walczą z pandemią

**P**olicjanci zdążyli dostać podwyżki, to siedzą cicho i wykonują polecenia - mówi „Polityce” jeden z oficerów, dziś na emeryturze. Tym bardziej, że za minimum

sześć udokumentowanych interwencji, przeprowadzonych podczas epidemii, policjant może dostać 0,5 proc. dodatku do emerytury.

## Dla kogo te łóżka?

**D**laczego pacjentkę z ewidentnymi objawami COVID-19 karetka przywozi do zwykłego szpitala, a nie do lecznicy MSWiA

przy Wołoskiej? - pyta warszawska Wyborcza.pl. W tym szpitalu - ujawniają dziennikarze - przekształconym w placówkę dla zarażonych

koronawirusem, jest ponad 400 wolnych miejsc. I jest też ponad 2,6 tys. personelu gotowego do pracy z zakażonymi.

REKLAMA



f/MptRadioTaxi919

www.mptlublin.pl

Śledź nasz profil  
wygrywaj nagrody!

- > krótki czas oczekiwania
- > dowolny sposób płatności
- > dostępność 24h przez 7 dni
- > zakupy na telefon
- > zniżki dla stałych klientów
- > pomoc przy przeprowadzce
- > usługa holowania samochodu
- > obsługa imprez okolicznościowych



pobierz naszą aplikację



Zadzwoń teraz ☎ (81) 191 91 ☎ 695 919 919





# Siedzimy w domu i się boi

Epidemia koronawirusa, nasze działania i zachowania to materiał na

Agnieszka Kasperska

**P**rof. dr hab. Genowefa Sobczyk z Katedry Marketingu na Wydziale Ekonomicznym Uniwersytetu Marii Curie-Skłodowskiej w Lublinie, jako jedna z pierwszych badaczek przyjrzała się naszym zachowaniom podczas epidemii.

– Badanie dotyczące nowej sytuacji, w jakiej się znaleźliśmy przeprowadziłam w 215 gospodarstwach domowych w województwie lubelskim i podkarpackim – mówi profesor Sobczyk. – Było to zdalne badanie internetowe dotyczące między innymi wpływu zaistniałej sytuacji epidemiologicznej na stan gospodarki, sferę społeczną i konsumpcję w Polsce.

## Obawy i niepokoje

Okazało się, że około 10 marca aż 60,47 proc. wszystkich ankietowanych zrobiło zapasy żywności i środków czystości. Były to zakupy znacznie większe niż zwykle, bo wystarczyły ich rodzinom na około tydzień. Do wyjścia do sklepów skłoniło nas przekonanie, że pandemia będzie miała silny i negatywny wpływ na stan gospodarki, sferę społeczną i konsumpcję w Polsce (uważa tak blisko 70 proc. pytaných). Liczymy jednak na to, że rząd przy pomocy UE i mobilizacji społecznej poradzi sobie z epidemią (ponad 70 proc. odpowiedzi).

Nie oznacza to jednak, że się nie boimy.

W pierwszym badaniu „Czego boją się Polacy w związku z koronawirusem?” przeprowadzonym jeszcze w marcu przez Katarzynę Hamar i Martę Marchlewską, psycholożki IPPAN oraz Marię Baran (Uniwersytet SWPS) okazało się, że aż 26 proc. ankietowanych czuje, że czasami ich stan zdenerwowania sytuacją związaną z pandemią jest bliski paniki.

W kwietniu (badanie jest powtarzane regularnie – przyp. aut.) poczucie to towarzyszyło już 29 proc. ankietowanych. Co ciekawe, najbardziej nie niepokoi nas stan zdrowia. Najwięcej respondentów obawia się teraz kryzysu finansowego i załamania rynku (80 proc. i znaczny wzrost od marca, kiedy to odpowiedziało tak „tylko” 71 proc. pytaných) oraz przepełnionych szpitali i niewydolnej służby zdrowia (79 proc.). Znaczny procent Polaków obawia się także o

swoich bliskich: tego, że zachorują (75 proc.) lub, że ich sytuacja finansowa się pogorszy (75 proc.).

## Izolacja, maseczki i papier toaletowy

Dlaczego obawy o przyszłość ekonomiczną są większe niż strach przed zakażeniem?

– Możemy tylko spekulować. Częściowo powodem może być to, w jaki sposób myślimy o wirusie i czego w związku z nim doświadczamy. Po pierwsze: nawet rosnąca liczba zachorowań ciągle jest zbyt mała, by mówić o masowości zjawiska. Zdecydowana większość z nas nie ma w rodzinie i wśród bliskich znajomych nikogo, kto zachorował. Po drugie: dość powszechnie wierzymy, że wirus jest groźny głównie dla osób starszych, ogólnie osłabionych czy cierpiących na choroby przewlekłe. Będąc osobą młodą albo w średnim wieku możemy postrzegać zagrożenie wirusem, jako coś nas nie dotyczący. Po trzecie:

*część z nas przyjęła argumenty, które sformułowano w początkach pandemii o tym, że CoVid-19 to tylko silniejsza grypa, a więc coś absolutnie zwyczajnego i do przezwyciężenia. Z kolei inni pocieszają się, że wystarczy myć ręce by uniknąć zarażenia.*

Paradoksalnie, choć koronawirus może okazać się śmiertelny, poczucie zagrożenia związanego ze zdrowiem udaje nam się ośwoić. Możemy coś zrobić; pozostać w domu, unikać kontaktów z innymi, nosić rękawiczki i maseczki... kupować papier toaletowy. Być aktywnym – wylicza dr hab. Piotr Michoń, prof. UEP Uniwersytetu Ekonomicznego w Poznaniu, który do 14 kwietnia przebadł 1522 Polaków.

Z jego badań wynika ten sam wniosek: okazało się, że największe obawy wzbudza pogorszenie sytuacji gospodarczej w Polsce (93 proc. badanych); wzrost bezrobocia (90 proc.), wzrost ubóstwa rodzin (80 proc.).



79

proc. ankietowanych obawia się przepełnionych szpitali



9

proc. ankietowanych w badaniu związane z pogorszeniem sytuacji



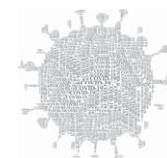
74

proc. Polaków obawia się zbyt szybkiego rozprzestrzeniania wirusa na skutek nie stosowania się innych do zaleceń





# my. Nie tylko o zdrowie



setki badań socjologów, psychologów, ekonomistów, politologów...



3

dr hab. Piotra Michonia ma obawy  
w sytuacji gospodarczej w Polsce



FOT. DOMINIK SMAGA/ARCHIWUM, MACIEJ KACZANOWSKI/ARCHIWUM, PIXABAY.COM

## 60,47

proc. ankietowanych zrobiło zapasy żywności  
i środków czystości około 10 marca

Zachorowania obawia się  
trzech na pięciu badanych.

### Boimy się paniki innych

– Gdy na  
horzoni  
cie mający  
bezsztalna  
wizja kryzysu  
gospodarczego,  
wszystkie dzia-  
łania wydają  
się bezcelowe  
lub spóźnione  
(na przykład  
oszczędzanie  
na gor-  
s z e

bardzo wielu badanych. O  
ile większość z nas nie ma  
wśród bliskich kogoś kto  
zachorował, jest niemal  
pewne, że my sami lub ktoś  
z naszej rodziny czy przyja-  
ciół stracił – całkowicie lub  
częściowo – pracę, zamó-  
wienia, możliwości zarob-  
kowania – podsumowuje  
Michoń.

W trakcie epidemii koronawirusa tylko 30 proc. z nas  
pracuje tak jak dotychczas. Prawie 42 proc. pracuje z  
domu, a co dziesiąta osoba  
czasowo nie pracuje, bo jej  
pracodawca nie ma możli-  
wości prowadzenia zwykłej  
działalności.

Aż 8 proc. ankietowanych  
straciło już zatrudnienie, a  
ponad połowa badanych  
(54 proc.) już doświadczyła  
spadku dochodu we wła-  
snym gospodarstwie domo-  
wym.

– Polacy boją się też pa-  
niki i nieracjonalnych za-  
chowań innych ludzi (72  
proc.) oraz zbyt szybkie-  
go rozprzestrzeniania się  
wirusa na skutek nie sto-  
sowania się innych do za-  
leceń (74 proc.) – dodają  
badaczki IPPAN. – Ponad  
połowa Polaków (62 proc.)  
obawia się też ogranicze-  
nia swobód obywatelskich,  
możliwości wprowadzenia  
dyktatury, zakażenia wi-  
rusem oraz zmiany trybu  
życia (64 proc.).

### Pandemia i osamotnienie

Z badań wynika, że  
wszystkich zagrożeń bar-  
dziej boją się kobiety niż  
mężczyźni. Większe obawy  
towarzyszą też osobom star-  
szym niż młodszym.

Młodszy mniej stosują  
się do wszystkich zaleceń  
niż starsi, poza jednym: to  
starsi częściej chodzą do  
sklepów. Niezależnie od  
poziomu wykształcenia  
ludzie raczej nie robią za-  
pasów żywnościowych po to,  
by ograniczyć zbyt częste  
wychodzenie z domu (34-  
40 proc.).

– Osoby z niższym wy-  
kształceniem zazwyczaj  
mniej boją się zagrożeń  
związanych z koronawiru-  
sem niż osoby z wyższym  
– podsumowują psycho-  
lożki. – Mieszkańcy więk-  
szych miast (pow. 20 tys.  
mieszkańców) najbardziej  
boją się przepełnionych  
szpitali. Niestosowanie się  
do zaleceń i zbyt szybkie  
rozprzestrzenianie się wi-  
rusa budzą najmniejszy lęk  
na wsi.

Psycholog dr hab. Łukasz  
Okruszek wraz z zespo-  
łem Pracowni Neuronauki  
Społecznej z Instytutu Psy-  
chologii Polskiej Akademii  
Nauk wykonali analizę do-  
tyczającą poczucia samot-  
ności w czasie pandemii.  
Pierwsze badania przepro-

wadzili 15 marca, a potem  
ponowili je po dwóch ty-  
godniach. Okazało się, że  
obawa o własne zdrowie  
jest wyższa wśród osób,  
które dobrowolnie stosowa-  
ły zalecenie ścisłej izo-  
lacji.

– Wyniki badania wska-  
zuja, że obawy wywołane  
pandemią i jej skutkami  
na początku stanu zagro-  
żenia epidemiologicznego  
mogą wiązać się z rosną-  
cym poczuciem osamot-  
nienia.

*Samotność przyczynia  
się do specyficznych  
reakcji na pandemię  
Covid-19. Osoby  
samotne mniej  
obawiają się o swoje  
zdrowie i zdrowie  
swoich najbliższych.  
Jednocześnie jednak  
osoby samotne  
wykazują większe  
obawy związane  
z negatywnymi  
skutkami długotrwałej  
izolacji na swoje  
relacje z innymi i na  
dobrostan psychiczny.*

– podsumowuje dr Okru-  
szek

### Zdalna praca, korespondencyjne wybory

Mniej boimy się tego, że  
zabraknie produktów spo-  
żywczych i higienicznych  
na półkach sklepowych (40  
proc.), ale z badania wykona-  
nego na UMCS wynika też, że  
boimy się o przyszłość swoją  
i swojej rodziny jeśli sytuacja  
zagrożeń zdrowotnych prze-  
dłużała się. Zdecydowanie tak  
na pytanie o to odpowiedzia-  
ło 50,23 proc. ankietowanych,  
a raczej tak: 36,28 proc.

– Badania pokazały, że Po-  
lacy akceptują wprowadzone  
metody walki z epidemią –  
dodaje prof. Genowefa Sob-  
czyk i wylicza, że

• ponad 93 proc. ankietowanych popiera zdalną naukę i pracę

• 72 proc. za przydatne uważa wprowadzenie rota-

cyjnego czasu pracy w ma-  
łych zespołach

• ponad 87 proc. chwali  
sobie możliwość zamawiania  
zakupów w sklepach z dostar-  
czeniem do domu

• ponad 77 proc. dostęp on-  
line do usług (kultury, imprez  
sportowych, zajęć rozwijają-  
cych różne umiejętności)

Nie liczymy jednak na to,  
że pandemia wyzwoli soli-  
daryzm społeczny i złagodzi  
atmosferę sporu. Taki scena-  
riusz zakłada jedynie 18,60  
proc. z nas. Blisko 60 proc.  
uważa natomiast, że pan-  
demia spowoduje rozwój  
dziedzin, na które wzrosło  
zapotrzebowanie (zwłasz-  
cza związane ze służbą zdro-  
wia).

Tematem, którym nie scho-  
dzi z czołówek mediów są wy-  
bory prezydenckie. Dr Kata-  
rzyna Hamer i dr Maria Baran  
(Uniwersytet SWPS) spytały,  
czy Polacy wzięliby udział  
w wyborach wymagających  
wyjścia do komisji wyborczej.  
Na pytanie „Gdyby wybory  
prezydenckie miały się odbyć  
w czasie trwania epidemii,  
czy wzięłby/wzięłaby Pan/i w  
nich udział?” tylko 23 proc. od-  
powiedziało pozytywnie.

Jednak gdyby wybory miały  
odbyć się w późniejszym  
terminie, gdy epidemia się  
skończy, udział w nich dekla-  
ruje już 77 proc. badanych.  
W sondażu SW Research,  
zleconym przez portal rp.pl,  
zapytano respondentów, czy  
wezmą udział w wyborach  
prezydenckich, jeśli będą zor-  
ganizowane w formie kore-  
spondencyjnej. Odpowiedzi  
„tak” udzieliło 28,2 proc., „Nie”  
odpowiedziało aż 47,8 proc.  
24 proc. nie ma zdania w tej  
sprawie.

REKLAMA

## PODZIEL SIĘ CHLEBEM

PODARUJ SWÓJ 1%  
NA RZECZ OSÓB  
UBOGICH  
I BEZDOMNYCH

KRS: 0000135612

ROZLICZ PIT BEZPŁATNIE!

► na stronie: [www.albert.lublin.pl](http://www.albert.lublin.pl)  
► w biurze Bractwa przy ul. Zielonej 3





# Maska z żywych roślin zatrzyma koronawirusa?

**ROZMOWA** z dr hab. Mohammedem Hazem Kalaji, biologiem, specjalistą od fotosyntezy, współtwórcą - z dr. Jackiem Mojskim - antywirusowej maseczki z filtrem roślinnym



Agnieszka Mazur

## • Od kiedy trwają badania nad filtrem roślinnym, który wylapuje chorobotwórcze wirusy?

- Od kilku lat, w Polsce i w Japonii. Zaczęliśmy od przegładania się jak powietrze oczyszcza rośliny na ścianach wertykalnych. Potem z naszymi badaniami weszliśmy do wnętrza biur, szpitali, lotnisk. Zauważyliśmy, że pewne gatunki mają zdolność do wylapywania organizmów o bardzo małej średnicy. Postanowiliśmy to zbadać we współpracy z japońskim wirusologiem dr Seiya Sato z Japonii. Z naszych doświadczeń wynika, że są gatunki, które użyte jako filtr na wirusa grypy mają skuteczność 100 procent. Taki filtr działa w dwie strony: nie wpuszcza i nie wypuszcza wirusa. Wirus jest zatrzymywany i pacyfikowany.

## • Czy w takim filtrze rośliny są żywe?

- Tak, żywe i zielone. Praktycznie nie rosną, mają bardzo mały system korzeniowy, wilgoć potrafią wylapywać z powietrza. Tego, jakie to gatunki, zdradzić nie mogę.

Dr hab. Hazem M. Kalaji:

- Szukamy sponsorów i partnerów z sektora medycyny, biologii i biotechnologii, którzy mają dostęp do aktywnego lub nieaktywnego wirusa SARS-CoV-2. Chodzi o to, by przetestować działanie naszego roślinnego filtra na koronawirusa, bo - podkreślam - do tej pory był on testowany tylko na wirusie grypy

FOT. ARCHIWUM PRYWATNE

## • Czy maska z takim filtrem będzie droga?

- Nie. Koszt jej produkcji wstępnie szacujemy na 4-5 złotych. Z jednego hektara uprawy można wyprodukować rośliny, które wystarczą na kilka tysięcy maseczek. Co ważne: maseczka jest wielokrotnego użytku. Jej

budowa umożliwia absorpcję światła, tak aby rośliny mogły przeprowadzać proces fotosyntezy, co jest warunkiem jej działania. Nawet minimalna ilość światła - na przykład pokojowego - wystarczy, aby maseczka spełniała swoją rolę. Przez kilkanaście godzin może być również „czynna” w ciemności.

To, jak długo będzie można ją nosić, będziemy sprawdzać w szczegółowych badaniach. Wtedy też nasz wynalazek opatentujemy. Nie chcemy tego robić za wcześnie, bo patent oznacza podanie wszystkiego do publicznej wiadomości. A wtedy wystarczy zmienić jeden szczegół, by dany wynalazek praktycznie legalnie kopiować. Chińczycy robią tak nie do dziś.

## • Dlaczego zdecydowaliście się ujawnić z waszym wynalazkiem akurat teraz?

- Szukamy sponsorów i partnerów z sektora medycyny, biologii i biotechnologii, którzy mają dostęp do aktywnego lub nieaktywnego wirusa SARS-CoV-2. Chodzi o to, by przetestować działanie naszego roślinnego filtra na koronawirusa, bo - podkreślam - do tej pory był on testowany tylko na wirusie grypy. Zależy nam, by docelowo był to produkt polski. Bardzo mi na tym zależy, więc oferty z zagranicy z góry odrzucamy. Opracowanie i wprowadzenie na rynek takiej maseczki oznaczałoby wielki sukces dla polskiej nauki.

## • Od dawna jest pan w Polsce?

- Od 35 lat, przyjechałem tu zrobić doktorat i już zostałem. Tu żyję i pracuję. Jestem też ekspertem w kilku komisjach europejskich agent, które przyznają granty na badania naukowe.

## • Skąd przydomek „Dr House od roślin”?

- Wynika to stąd, że staram się patrzeć na rośliny kompleksowo. Daleko jestem od takiej nauki, jaka obecnie dominuje. Moi koledzy latami prowadzą badania w laboratoriach, zdobywają kolejne tytuły naukowe, piszą prace na temat jakiegoś genu, a często tego pomidora, całej rośliny, nigdy na oczy nie widzieli.

Ja wyznaję zasadę, że na rośliny należy patrzeć jak na skomplikowane i bardzo inteligentne organizmy, które nieustannie komunikują się między sobą. Na przykład drzewa swoimi korzeniami wspomagają słabsze osobniki, ale tylko te osobniki, które mają takie same geny.

Rośliny to organizmy o najbardziej skomplikowa-



nym mechanizmach przetwarzania na ziemi. Nie mają wyjścia: mają stać i trwać.

## • Susza też im nie strasza?

- Rośliny radzą sobie z suszą. To ludzie sobie nie radzą. Przy braku wody będą plonować słabiej, będą mieć mniejsze liście czy owoce. Ludziom się to nie podoba, bo przyzwyczailiśmy się traktować je jako produkty a rolników jako maszyny do ich wytwarzania.

Tymczasem najwyższa pora to nasze nastawienie zmienić. Wrócić do takiego postrzegania przyrody jak przed wiekami, nauczyć się wykorzystać wiedzę, którą pracujący na roli przekazywali sobie z pokolenia na pokolenie. Nasze prababce śpiewały swoim kwiatkom doniczkowym, by lepiej rosły. To wcale nie jest takie głupie, warto się nad tym zastanowić.

• Ma pan kontakt z naukowcami z całego świata. To nastawienie gdzieś już się zmienia?

- Niestety nie. Na uczelniach pojawiła się biologia środowiskowa, ale nadal ważniejsza jest biologia molekularna. Wymagamy od roślin czegoś innego niż

Dr hab. Hazem M. Kalaji od 30 lat zajmuje się badaniem fizjologii roślin i procesu fotosyntezy.

- Fotosynteza jest rodzajem specyficznego języka, którym rośliny komunikują światu o swoich potrzebach - przekonuje naukowiec, który dość dobrze poznał sposób odczytywania takiego języka i opracował system, dzięki któremu rośliny same mogą kontrolować warunki, w jakich żyją. Naukowiec opracował też przenośny aparat do nieinwazyjnego monitoringu stanu fizjologicznego roślin w czasie rzeczywistym

FOT. ARCHIWUM PRYWATNE

one same od siebie. Nam zależy na wysokich plonach z hektara, na jak największych owocach. Tymczasem w interesie rośliny jest coś zupełnie innego: owoc mały, ale bogaty w składniki odżywcze, by nasiono miało jak najlepszy pokarm na pierwsze etapy swojego życia.

Naukowcy i rolnicy muszą gruntownie zmienić swoje podejście do sposobu upraw. Trzeba się wsłuchać w potrzeby roślin, które są bardzo różne na poziomie gatunków i odmian, a także zależą od wielu innych czynników, takich jak faza wzrostu, pora roku i dnia.

## • Takie podejście wynika z faktu, że pochodzi pan ze wschodu, z Aleppo w Syrii?

- Na pewno ma to związek. Z Syrii pochodzi i pszenica, i koło. Są miejsca, gdzie nadal uprawiane są gatunki dzikie, niemodyfikowane; tzw. wierne odmiany. To Syria, Irak, południowa Turcja. Wszędzie tam, obok odmian płodnych, rolnicy sieją też hektar czy dwa starej odmiany. W latach gdy jest susza, plonów na sprzedaż nie mają. Ale dzika odmiana urośnie zawsze, wyda niewielki plon i rodzina nie umrze z głodu.

My w Polsce swoje stare odmiany straciliśmy. Naukowcy pracują nad odzyskaniem tych unikalnych genów. Ale z tego co wiem, nikomu się to jeszcze nie udało.



# Wiktoria stawia pierwsze kroki w swoim życiu

**ROZMOWA** z Agnieszką Dyś z Lublina, mamą 2-letniej Wiktorii. Dziewczynka cierpi na bardzo rzadką chorobę: Femoral Facial Syndrome. Urodziła się z szeregiem wad, głównie o podłożu ortopedycznym. Wiktoria od stycznia jest leczona w Paley Institute na Florydzie, klinice dr Drora Paleya, chirurga-ortopedy dziecięcego. Operacje, które już przeszła 2-latka były możliwe dzięki ofiarności darczyńców

Agnieszka Antoń-Jucha

• Jak czuje się Wiktoria i jak sobie radzicie w tym podwójnie trudnym czasie, kiedy w Stanach Zjednoczonych także szerzy się koronawirus?

– Rzeczywiście trafiliśmy trochę pechowo, bo koronawirus dotarł również na Florydę. Są odnotowane przypadki zakażeń, są pewne ograniczenia. Na szczęście przy domu, w którym mieszkamy mamy mały ogródek, do którego możemy wyjść i trochę posiedzieć na świeżym powietrzu. Jest bardzo gorąco, ponad 30 st. C, a będzie jeszcze cieplej, bo lato dopiero przed nami. Teraz Wiktoria dość dobrze znosi leczenie, ale to chyba dlatego, że nie do końca wie co się dzieje wokół niej. Jest jeszcze małą dziewczynką.

Niestety: nie lubi ćwiczyć, a rehabilitacja jest konieczna. Musi ćwiczyć wszystkie stawy. Bardzo czeka na moment, kiedy będzie mogła założyć buty i chodzić. We wtorek dostaliśmy w klinice chodzik. Wiki wybrała ten w czerwonym kolorze, więc dzięki temu będziemy ćwiczyli jeszcze więcej, bo również w domu. Bronimy się przez wirusem jak tylko możemy. Bierzymy probiotyki. Niestety dostęp do środków ochrony osobistej jest bardzo utrudniony. Bardzo ciężko jest kupić maseczkę na twarz.

• A jest obowiązek ich noszenia?

– Tak. Trzeba je nosić w miejscach publicznych. Nie można wejść bez maseczki na twarzy do sklepu. My na zakupy chodzimy raz na jakiś czas, bo robimy zapasy. Na zamówienie online długo się czeka. Wiktoria codziennie ma rehabilitację. W szpitalu są przestrzegane wszelkie środki ostrożności. Każda osoba wchodząca do kliniki ma mierzoną temperaturę. Jeśli ktoś ma tę temperaturę podwyższoną, to na teren szpitala nie wejdzie. Ma obowiązkową 2-tygodniową kwarantannę.

• Poza tymi restrykcjami szpital działa normalnie?

– Nie do końca. Są tylko tzw. nagłe przypadki. Personel medyczny pracuje w okrojonym składzie. Nie działa już blok operacyjny i wszystkie zaplanowane wcześniej zabiegi są wstrzymane. Nie ma nowych pacjentów. Rehabilitowani są tylko ci, którzy muszą ćwiczyć. Tyle, że każde dziecko ma rehabilitację w osobnym pokoju, wcześniej tych ćwiczących dzieci było dużo więcej. W tym momencie jest to ograniczone go mini-



Agnieszka Dyś z Wiktorią w grudniu minionego roku, przed wyjazdem do Paley Institute na Florydzie

FOT. MACIEJ KACZANOWSKI



Teraz Wiktoria dość dobrze znosi leczenie, ale to chyba dlatego, że nie do końca wie co się dzieje wokół niej. Jest jeszcze małą dziewczynką. Niestety: nie lubi ćwiczyć, a rehabilitacja jest konieczna. Musi ćwiczyć wszystkie stawy – opowiada Agnieszka Dyś, mama Wiktorii. – Jesteśmy w drugim tygodniu rehabilitacji, więc to dopiero początek. To, że Wiktoria chodzi jest niebywałe, bo miała zaledwie kilka razy ćwiczenia

FOT. ARCHIWUM PRYWATNE

mum. Każdy musi zachować odpowiednią odległość od siebie i nosić maseczkę. Od około miesiąca do kliniki nie przychodzi dr Dror Paley. Wizyty odbywają się albo przez wideokonferencje albo są konsultacje poprzez jego współpracowników. Każdy na siebie uważa.

• Gdyby Wiktoria miała zaplanowaną pierwszą operację nóg na marzec, to być może już do niej by nie doszło?

– Prawdopodobnie tak by było. Ostatni operacja – wyciąganie drutów z nóg przez pięty, która Wiktoria

miała 18 marca – to był lut szczęścia, bo to był ostatni tydzień kiedy pracował jeszcze blok operacyjny. W kolejnym tygodniu wszystkie operacje zostały już wstrzymane. Nam się na szczęście udało. Dzięki temu Wiktoria może mieć rehabilitację.

• Pierwsza z trzech operacji Wiktorii miała miejsce 14 stycznia, w sumie były trzy. Na czym polegały?

– Wiktoria miała wówczas operowaną prawą nóżkę. Kolejna operacja – 4 lutego – dotyczyła proporcjonalnie kolana i biodra lewej nogi. Miała też usuniętą dodat-

kową kość z dużego palca w prawej stopie. Lekarze prowadzili Wiktorii wszystkie kości i ścięgna na prawidłowe miejsce. Wszystko to zostało „pospinane” śrubami i drutami, które Wiktoria ma w swoim ciele.

Dodatkowo na całej długości nóg – od pięty do biodra – miała takie długie piny, które usztywniały jej obie nogi. Te druty zostały usunięte 18 marca. Do tego czasu była też zagipsowana od pasa w dół. Obecnie jest kontynuowana rehabilitacja. W poniedziałek byliśmy na wizycie po miesiącu od ostatniej

operacji. Wiktoria była badana, zrobiono rentgen nóg. Po wyprostowaniu nóg, z czym się liczyliśmy okazało się, że prawa nóżka naszej córeczki jest krótsza od lewej o 4 cm. Dlatego w przyszłości Wiktorię będzie czekało jeszcze przedłużenie tej krótszej nogi, w której kości udowe są za krótkie. Teraz będzie chodzić z butem z podbiciem, aby wyrównać długość.

• Podczas operacji wszystko się udało? Co mówią lekarze?

– Tak. Lekarze są bardzo zadowoleni. Kąty zgięć są bardzo duże w stosunku do

tęgo co było. W jednym stawie Wiktoria miała kąt zgięcia 8 stopni, obecnie wynosi on 80 stopni. Więc różnice są bardzo duże, ale musimy przyznać, że dużo ćwiczymy i w klinice, i w domu.

Początki rehabilitacji nie były łatwe. Przed tym ostrzegali nas rodzice pacjentów, którzy to już przechodzili i to się potwierdziło. Poza tym po pierwszej operacji Wiktoria nie radziła sobie z bólem. Było ciężko, mieliśmy chwilę zwątpienia. Teraz wiemy, że to była słuszna decyzja. Z dnia na dzień jest coraz lepiej. Wiktoria stawia pierwsze kroki w swoim życiu.

• Jaka była jej reakcja, kiedy stanęła na nogach?

– Wiktoria bardzo się cieszy, chce chodzić do tego stopnia, że budzi mnie w nocy i prosi, żeby zdjąć jej gips. Zakładamy go jeszcze na noc, aby usztywnić nogi. Cieszy się jak dziecko, które pierwszy raz dostało cukierka. Nie za bardzo jeszcze wie co z nim zrobić, ale radość jest ogromna. Nikomu nie chce go oddać. To jest coś niesamowitego. Dlatego jesteśmy bardzo wdzięczni, wszystkim tym osobom, dzięki którym udało nam się wyjechać na leczenie do kliniki dr Paleya. Wszystkim darczyńcom z całego serca za to wsparcie dziękujemy.

• Jaki jest plan na najbliższe tygodnie leczenia Wiktorii w klinice?

– Jesteśmy w drugim tygodniu rehabilitacji, więc to dopiero początek. To, że Wiktoria chodzi jest niebywałe, bo miała zaledwie kilka razy ćwiczenia. Nasz pobyt jest zaplanowany aż do lipca. W kosztorysie mamy zapisane w sumie 60 godzin rehabilitacji, więc przed nami jeszcze długa droga ćwiczeń. Stawiania na nogach i biegania. Już mamy zaplanowane zakupy.

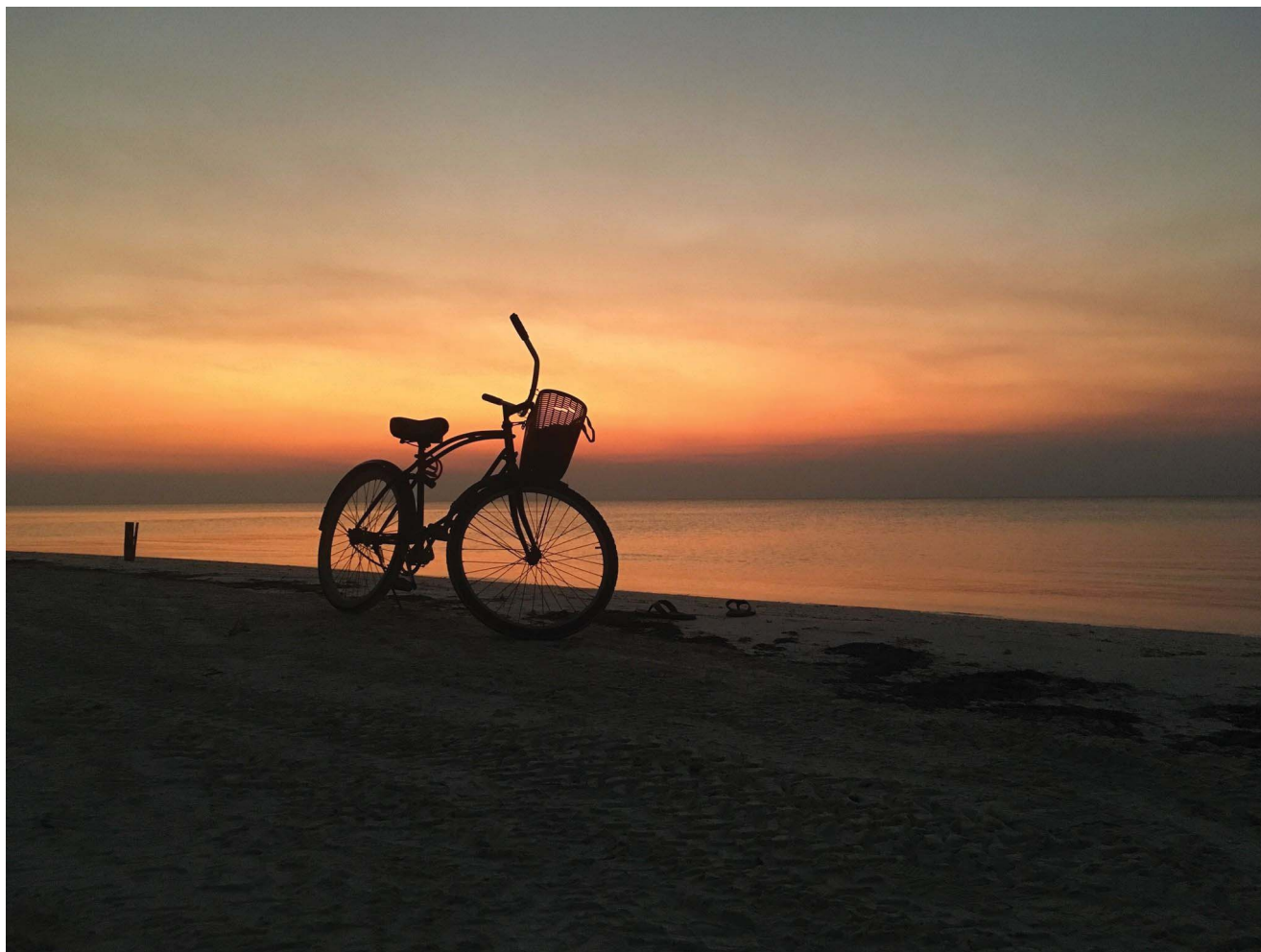
Chcemy kupić hulajnogę, bo Wiktoria podpatrzyła, że inne dzieci leczone w klinice jeżdżą na hulajnogach i rowerach. Ona też tak chce. Ma ogromną motywację. Wie, że jak będzie ładnie ćwiczyła to dostanie hulajnogę. Wierzymy w to, że jak się skończy pandemia i otworzą parki to będziemy ganiać na hulajnodze za iguanami i jaszczurkami, których jest dużo.

Proces leczenia Wiktorii można wesprzeć przekazując 1 procent podatku. W rozliczeniu PIT należy wpisać numer KRS Fundacji „Serca dla Maluszka”: 0000387207, z dopiskiem w rubryce cel szczegółowy: „Wiktoria Dyś”



# Jak mamy myć ręce, skoro w m

Nie ma co panikować, wystarczy myć ręce i uważać – głosiły meksykańskie władze na początku epidemii. Pokazywał swoje amulety, które mają go chronić przed zar



Dominika Tworek

**M**eksyk to 126-milionowy kraj, w którym większość ludzi żyje w niedostatku. Około 80 proc. społeczeństwa funkcjonuje z dnia na dzień i nie posiada żadnych oszczędności. Jak podaje Organizacja Współpracy Gospodarczej i Rozwoju, meksykańska klasa średnia jest znacznie mniejsza niż w pozostałych 35 państwach zrzeszonych – 45 proc., podczas gdy średnia światowa to 61 proc.

Mniej więcej połowa populacji żyje w biedzie. Ich dochody nie pokrywają nawet najbardziej podstawowych potrzeb, takich jak jedzenie. 7-9 proc. Meksykanów żyje w skrajnym ubóstwie, wydając na żywność poniżej 2 dolarów dziennie. Jest też garstka ludzi, którzy posiadają fortunę. Najbogatsza część populacji ma prawie 14 razy więcej pieniędzy niż ta najbiedniejsza.

## Nie koronawirus, tylko głód

Brak dostępu do służby zdrowia czy edukacji to główne problemy z jakimi na co dzień mierzą się Meksykanie. Te, szczególnie w czasie pandemii są ich piętą achillesową. Wielu z nich musi walczyć o przetrwanie. Nie posiada jakichkolwiek środków do życia. Żyją w przekonaniu, że to nie koronawirus ich zabije, tylko głód.

Właśnie dlatego strach spotęgowany jest wśród najbiedniejszej warstwy społecznej. Władze podają do informacji publicznej coraz to nowsze zalecenia, zaczy-

nając od częstego mycia rąk, a w umysłach wielu pueбло mexicano kłębią się pytania:

***Jak mamy myć ręce, skoro w naszej dzielnicy nie ma wody?  
Skąd mamy wiedzieć, jeśli zachorujemy, że to koronawirus, skoro u nas nie ma lekarza?  
Jak mamy zrobić zakupy na zapas, skoro ledwo mamy pieniądze na dzisiaj?  
Jak nasze dzieci mają mieć lekcje online, skoro nie mamy internetu?***

## Po poradę lekarską do apteki

Służba zdrowia w Meksyku jest w dużej mierze prywatna. Co prawda, spotkamy tu państwowe szpitale, ale dostęp do nich mają jedynie funkcjonariusze państwowi i ich rodziny. Wybawieniem dla biedniejszej części społeczeństwa jest sieć szpitali Hospital General de Mexico, gdzie za usługę się płaci, ale nie są to horrendalnie wysokie kwoty. Jeśli ktoś ma objawy niewymagające hospitalizacji – na przykład choruje na grypę czy ma problemy z żołądkiem – przeważnie udaje się do apteki. Tam znajduje się dyżurny lekarz, który za darmo lub za symboliczną opłatą bada pacjenta. Do takiej konsultacji nie trzeba się zapisywać i,

co najważniejsze, posiadać ubezpieczenia. Apteka zarabia, ponieważ wtedy pacjent kupuje tam leki.

Choć istnieją rządowe programy gwarantujące podstawowe darmowe ubezpieczenie zdrowotne, ich zasięg wciąż nie jest wystarczający. Jedynie ok. 40 proc. Meksykanów korzysta z publicznego ubezpieczenia. W tym państwie Ameryki Środkowej bardzo duża część osób pracuje nieformalnie. Ci nie mają prawa do żadnych świadczeń. Tylko 8 na 1000 osób może sobie pozwolić na ubezpieczenie prywatne.

Niezależnie od ubezpieczenia, Meksyk ma słabą infrastrukturę medyczną. Posiada za mało łóżek, sprzętu i personelu, aby poradzić sobie z dużą liczbą zachorowań. Testów wykonuje się mało, a zgłoszenie się do szpitala z podejrzeniami koronawirusa, wcale nie jest gwarantem przebadania.

## Pistolety z szuflad

Pod koniec lutego, kiedy zdiagnozowano pierwsze przypadki, w telewizji pojawiły się zalecenia, aby myć ręce. Nie odwoływano imprez, nie zakazywano publicznych zgromadzeń. Dopiero miesiąc później, kiedy minęły 3 tygodnie od wprowadzonej w Europie izolacji, ton wypowiedzi rządu stawał się coraz bardziej poważny.

Co prawda nie zamknięto granic, ale wprowadzono sporo ograniczeń: pozamykano szkoły, miejsca związane z kulturą, hotele, bary, plaże, odwołano imprezy masowe, a rząd zaleca, aby w miarę możliwości pozostać

Plaża na wyspie Holbox jeszcze miesiąc temu były pełne ludzi. Dziś są puste i jedynie wieczorami, kiedy robi się chłodniej można zauważyć przechadzające się lub biegające osoby

FOT. MAX

w domu. Wiele firm wysłało pracowników na pracę zdalną. Pracują też bazy.

– Niektórzy nie mogą siedzieć w domach. Umarliby z głodu. Albo zwariowali. Wiele wielodzietnych rodzin mieszka w domach bez okien – kwituje Dorota, Polka mieszkająca w Meksyku. I dodaje: – Tutaj społeczeństwo ma broń. Gdyby rząd wprowadził działania kategoryczne, ludzie wyciągnęliby pistolety z szuflad. Już w supermarketach jest ochrona z bronią palną; obawiają się rabunków na tle obniżenia dochodów. Tu więcej ludzi ginie od postrzałów i głodu niż od jakiegokolwiek wirusa. Codziennie w wiadomościach pojawiają się informacje, że kogoś zastrzelili. W samym 2019 roku w kraju odnotowano 35 tys. morderstw.

Codziennie o godzinie 19 obejrzyć można konferencje, podczas których wiceminister zdrowia podaje aktualną liczbę przypadków, zgonów, testów oraz najnowsze zalecenia. Oprócz tego wypowiada się prezydent, a gubernatorzy poszczególnych stanów wprowadzają dodatkowe środki.

## Z dnia na dzień

– Mamy tu taki model szwedzki, tylko nie z powodu

zaufania obywateli do rządu i odwrotnie, a ze względu na sytuację ekonomiczną. Ulice są dużo pustsze, ale nie martwe. Powstało dużo inicjatyw obywatelskich w celu pomocy najbiedniejszym. Na rząd nikt nie liczy. W ekspackich grupach facebookowych, czyli tam, gdzie ludzie mają dostęp do europejskich informacji, ludzie boją się wyściubić nosa na ulice. Meksykańskie media wręcz uspokajają. Zastraszone społeczeństwo nie będzie siedzieć w domach, tylko wyjdzie z bronią na ulice – mówi Dorota.

Wielu bardziej niż koronawirusa boi się właśnie kryzysu gospodarczego.

– Tutaj bardzo dużo osób żyje z dnia na dzień, sprzedając coś na przykład na ulicy. Nie mają umowy o pracę, nie płacą podatków i jeśli przestaną pracować, umrą z głodu. Póki co, rząd, oprócz mikrokredytów i w niektórych regionach niewielkiej zapomogi finansowej, nie ma żadnego planu wsparcia przedsiębiorstw ani obywateli. Nie odroczył płacenia podatków, nie uznał żadnych ulg. Ponieważ ulice są teraz praktycznie puste, wielu ludzi zostało bez źródła dochodu. Większość Meksykanów zarabia zbyt mało, żeby oszczędzać, a poza tym oszczędność i tak nie leży w ich naturze. Dlatego obawiają się o swoją przyszłość i często powtarza się zdanie, że nie zabije ich covid, tylko bieda – opowiada Iwona Klemczak, przewodnicząca mieszkająca w mieście Meksyk, autorka bloga „Meksyk po polsku?”.

## Przyzwyczajeni do ryzyka

Katastrofy, takie jak trzęsienia ziemi, powodzie, pożary czy huragany to w Meksyku to zjawiska nierzadkie.

***– Należy pamiętać, że to właśnie tutaj zaczęła się epidemia świńskiej grypy. Wtedy też zamknięto szkoły, ludzie siedzieli w domach, regularnie odkażano metro i ulice. Te same procedury są wykorzystywane przy koronawirusie. W pewnym sensie Meksykanie są przyzwyczajeni do sytuacji ryzyka i w takich momentach pokazują niezwykłą solidarność.***

Widziałam to na własne oczy po trzęsieniu ziemi w mieście Meksyk – opowiada Iwona Klemczak. – To oczywiście nie zmienia faktu, że kraj będzie ponosił konsekwencje epidemii przez długi czas, bo w połączeniu z sytuacją dotyczącą ropy, a więc i dewaluacją peso, kryzys gospodarczy będzie ogromny.

## Blokady i płaszczyki na plażach

Meksykańską wyspę Holbox (czyt. Holbosz – przyp. aut.), mogą opuszczać tylko ci, którzy są na niej zameldowani.



# naszej dzielnicy nie ma wody?

demii, a prezydent Andrés Manuel López Obrador podróżował po kraju, odbywając liczne spotkania. rażeniem oraz zachęcał resztę obywateli do przytulania się



W końcu po drugiej stronie zatoki znajduje się miasto, a w nim np. urząd, w którym czasem trzeba załatwić jakieś sprawy. Zanim oficjalnie ogłoszono zakaz wjazdu na wyspę, Meksykanie sami się zorganizowali i zablokowali drogę dojazdową do promu, którym płynie się na Holbox.

– Lokalnie, niektóre drogi są właśnie w ten sposób blokowane. Choć Meksyk jest ogromnym krajem, to do jakiegoś miejsca często prowadzi często tylko jedna droga. Jeśli się ją zablokuje, to nie można pojechać na około. Jeżeli ktoś mieszkał na wyspie, mógł przejechać przez blokadę, pokazując swój dowód osobisty, w którym znajduje się informacja o meldunku. To było działanie z poziomu obywatelskiego, a nie rozporządzenie władzy –

opowiada Max, Polak, autor kanału na YouTube „Max Love”.

Na razie nie ma możliwości opuszczenia wyspy, ale niespecjalnie się tym przejmuję. Ulokował się na niej, by odpocząć.

– To dobre miejsce do czekania – mówi. Pierwszy raz przyjechał na Holbox w 2013 roku. Wtedy prawie w ogóle nie było tu turystyki. W ciągu 7 lat stał się wymarzoną destynacją wielu europejskich

Niektórzy nie mogą siedzieć w domach. Umarliby z głodu. Albo zwariowali. Wiele wielodzietnych rodzin mieszka w domach bez okien – mówi Dorota, Polka mieszkająca w Meksyku

czy amerykańskich turystów. Obecnie, dzięki pandemii, jego obywatele powrócili do życia, jakie Max znał ze swojego wcześniejszego pobytu. – To była bardzo cicha wyspa, a miasteczko wydawało się być senne, oniryczne. Jej mieszkańcy wypływali sobie na ryby, żyli spokojnie. Od 2015 roku, kiedy turystyka bardzo wzrosła, to jest ich pierwszy urlop. Na plażę zaczynają wracać płaszczyki, które spotykałem w 2013 roku.

Plaże jeszcze miesiąc temu istne rojowisko, dziś są puste. Jedynie wieczorami, kiedy robi się chłodniej można zauważyć przechadzające się lub biegające osoby.

– Wyspa wygląda tak, jakby była wprowadzona kwarantanna i choć można wychodzić z domów, to większość

osób jest tak kompletnie przestraszona i sparaliżowana, że siedzi w domach i nigdzie się nie rusza. W miasteczku ruch widać jest jedynie przy sklepach – dodaje Max.

## Wszyscy jesteśmy mieszkańcami wyspy

Falszywa informacja, która pojawiła się w mediach społecznościowych o tym, że wszyscy obcokrajowcy muszą opuścić wyspę, zasiała popłoch, ponieważ wielu z nich na stałe tam mieszka czy pracuje.

– Początkowo nie było żadnego oficjalnego pisma w tej kwestii. Chwilę później pojawił się taki dokument. Ktoś tam się podpisał, przyłożył pieczęć. Wysłałem do Polskiej Ambasady w Meksyku wiadomość o tym, co tu się dzieje i poprosiłem na grupie

Większość Meksykanów obawia się o swoją przyszłość i często powtarza się zdanie, że nie zabije ich covid, tylko bieda – opowiada Iwona Klemczak, przewodniczka mieszkająca w mieście Meksyk, autorka bloga „Meksyk po polsku?”

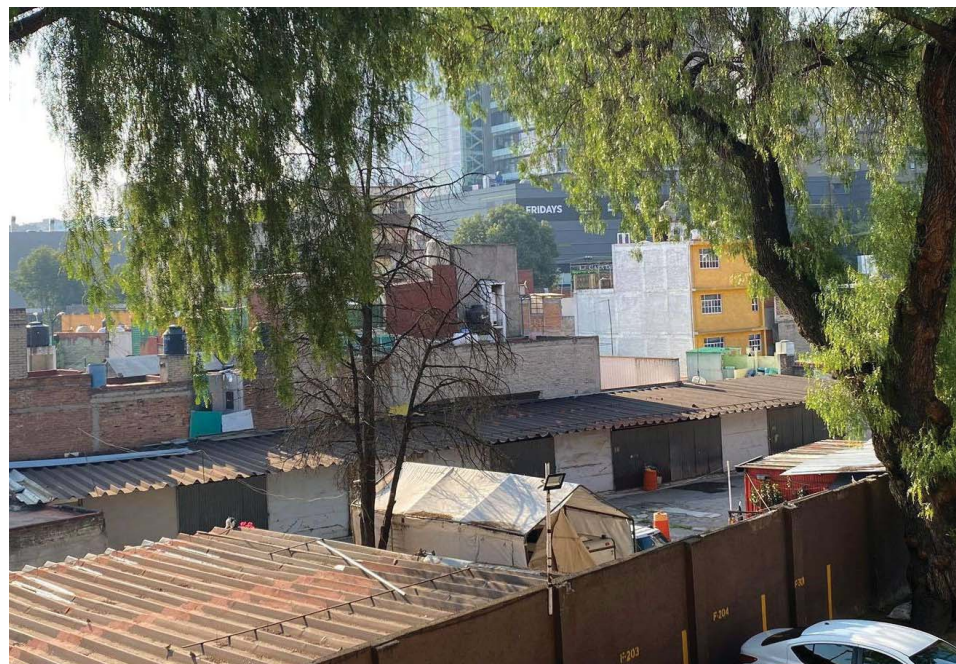
FOT. IWONA KLEMCZAK

złożonej z cudzoziemców, żeby wzięli ze mnie przykład. Władze miejskie od razu zareagowały, przepraszając i tłumacząc się, że oni tylko informowali, że tutaj nie ma szpitala i jak ktoś chce mieć służbę zdrowia, to powinien wyjechać z wyspy, że to była tylko taka sugestia – opowiada Max. – Na następny dzień po przeprosinach, przyjechały władze regionu wraz

ze specjalistą od praw człowieka, który zrobił zebranie z obcokrajowcami z wyspy, tłumacząc im, że w obecnej sytuacji nieważne czy ktoś się urodził w Niemczech, Stanach Zjednoczonych, Australii itp. – wszyscy jesteśmy mieszkańcami wyspy Holbox.

Codziennie o godzinie 19 jest konferencja, podczas której wiceminister zdrowia podaje aktualną liczbę przypadków, zgonów, testów oraz najnowsze zalecenia. Oprócz tego wypowiada się prezydent, a gubernatorzy poszczególnych stanów wprowadzają często dodatkowe środki – dodaje Iwona Klemczak

FOT. IWONA KLEMCZAK







Agnieszka Filks, właścicielka hotelu i restauracji Willa Filiks w Nałęczowie i Restauracji Filiks w Kazimierzu Dolnym

## Nie poddam się

**S**przątam, odświeżamy, upiększamy oba lokale oraz ogrody. Każdy robi, co potrzeba, kucharze razem z moją rodziną. Codziennie. Pomysłem na przetrwanie stagnacji są krótkie filmy, w których prezentuję nasze dania. Celem każdego filmu jest nauczyć gotować, tak by ludzie mogli przyrządzić sobie w domu to, co podajemy w restauracjach, a jak zostaną otwarte, przyjadą porównać, spotkać się i porozmawiać. Staram się także

pokazywać związki z historią. Pomysł na filmy wziął się z rozmowy z Wiesławem Pardyką, burmistrzem Nałęczowa. Chodzi o to, żeby klienci i turyści nie zapomnieli o Nałęczowie, akcja filmu buduje więzi i przenosi życie restauracji do sieci. W kolejnych odcinkach pojawi się Kazimierz Dolny. Nie zamierzam zwalniać załogi, nie poddam się, będę o nich walczyć. To załoga, która już przeszła ze mną trochę i jest warta, żeby o nią powalczyć.

Agnieszka Przytuła, właścicielka restauracji Kardamon i Arte del Gusto w Lublinie

## Jakby czołg przejechał



**O**tworzyliśmy „Arte” na dowozy, nie są to duże wpływy, ale pozwalają w pierwszej kolejności zapłacić pracownikom jakieś pieniądze na podtrzymanie psychiki. W pierwszej kolejności najbardziej potrzebującym. Na przykład samotny, kawaler, wynajmuje mieszkanie. Kucharz, który miał prawo jazdy, wozi jedzenie. I tak dalej. Mam jeszcze firmę Global, drukarnię i na przykład kelner wycina przyłbice. Pandemia jest całkowitym preregagowaniem życia. Termin otwarcia restauracji jest nieznany, chwilowo nikt o tym nie myśli. Koncentruję się na tym, by zorganizować jak największą liczbę ludzi pracę. Na tym, jak przetrwać i nie

zemrzeć. Jedno wiem: każdy z nas będzie bardziej doceniał pracę. Dziś złotówka wygląda kompletnie inaczej niż złotówka przed pandemią. To jest inna analiza pieniądza, inne podejście do świata. Na duchu podtrzymuje mnie postawa znajomych, zamawiają obiady, żeby nam pomóc w najtrudniejszym okresie. Przyjaciół poznaje się w biedzie. Hotelarze i restauratorzy doświadczali i doświadczają ogromu tragedii. Nie mamy pracy, nie mamy rent, zasiłków, to jest tak, jakby czołg przejechał. Nagle jest pustynia i przerażająca cisza. Na początku był płacz, potem rozpacz, po rozpacz przyszedł taki moment, że zakasałam rękawy i do roboty.

WALDEMAR SULISZ

# Strategia na ciężki

Wiele lokali nie wytrzyma okresu stagnacji i zniknie z rynku. Zostaną szyldy i puste lokale, więc wyjście do restauracji będzie dobrem luksusowym. W walce o klienta będzie bardzo ważny. Łobejko, dyrektorem hotelu Arche w Lublinie



FOT. ARCHIWUM MACIEJA ŁOBEJKO

Waldemar Sulisz

### • Korzenie rodzinne?

- Podlasie, proszę pana. Jestem stąd. Okolice Janowa Podlaskiego, Terespoła, Cieleśnicy, stamtąd pochodzimy. Tak się zdarzyło, że moi dziadkowie to rdzenni mieszkańcy Cieleśnicy, dziadek był pałacowym ogrodnikiem, moja babcia była szefową kuchni.

### • Edukacja?

- Do szkoły podstawowej chodziłem w Siedlcach, następnie rodzice wyjechali do RPA, gdzie skończyłem szkołę średnią. Zacząłem studiować inżynierię maszyn, w trakcie zacząłem dorywczo pracować jako barman. Tak mi się to spodobało, kontakt z gośćmi napędzał mnie do dalszej pracy, dawał natchnienie, stwierdziłem, że ślęczenie nad deską kreślarską nie dla mnie. Chciałem pracować z ludźmi: tak, żeby każdy dzień mojej pracy był nową przygodą i nowym doświadczeniem.

### • Długo mieszkał pan w RPA?

- Spędziłem tam 9 lat. W Johannesburgu zamiast inżynierii maszyn skończyłem zarządzanie hotelarstwem. Bardzo bogate doświadczenie, dlatego, że szkoła powstała z pomysłu praktyków, moim wykładowcami byli ludzie, którzy spędzili po kilkanaście lat w najlepszych hotelach na całym świecie.

### • Tam poznał pan zupełnie inny etos pracy?

- Tak, mieszkańcy RPA są bardzo odpowiedzialni. Od małego uczeni są solidności. Jak mają pracę domową, to rodzice za nich pracy nie

odrabiają, na sprawdzianie nie odpisują od kolegi, chcą wiedzieć, czego się nauczyli. To się później przekłada na wykonywanie obowiązków służbowych. Są bardzo sumienni, do pracy podchodzą bardzo rzetelnie. Jeśli deadline jest na środę na 12, to w środę o 11.50 pracownik melduje się z wykonaniem zadania.

Do Polski wróciłem pod koniec 2000 roku. Na chwilę. Chciałem zobaczyć, jak się Polska zmienia. Odwiedziłem rodziną Cieleśnicę, pojechałem do kolegów w Siedlcach, wpadłem do kolegi, który studiował w Krakowie. Tam poznałem piękną Krakowiankę, zakochałem się i zostałem. Z miłości wróciłem do Polski.

### • Od początku pracuje pan w sektorze hotelarskim?

- Tak. Jeszcze w RPA zacząłem pracować w sieci, która ma w tej chwili ponad 60 hoteli. Zaczynałem jako nocny recepcjonista. Przeszedłem przez wszystkie departamenty hotelowe w trzymiesięcznych okresach. Trzy miesiące w sekcji sprzątania pokoi, następnie kolejno po 3 miesiące na kuchni (osobno zmywak, osobno gotowanie), w restauracji, w dziale rezerwacji, księgowości - wszystko po to, żeby być dobrze przygotowanym do zarządzania obiektem hotelowym, żeby znać wszystkie jego tajniki, żeby być przykładem dla pracowników. To znaczy, że jeśli brakuje rąk do pracy, to dyrektor hotelu ściga marynarkę, zakasuje rękawy i razem z pokojowymi sprząta pokoje, co nie

ukrywam, wielokrotnie mi się w pracy przydało.

### • Zanim przyszedł pan do Lublina, pracował pan w...

- Pierwszym hotelem w Polsce był Sheraton w Warszawie, gdzie byłem menadżerem baru. W hotelu Grand w Krakowie udało mi się zrobić kilka rzeczy. Wspomnę przygotowanie prestiżowej kolacji z okazji 60 rocznicy wyzwolenia obozu w Oświęcimiu, kolacji dla 40 głów państw. W sumie na sali było 300 osób, pełniłem wówczas funkcję dyrektora gastronomii w Grandzie. Kolejny przystanek zawodowy to rok czasu w Irlandii, gdzie byłem zastępcą dyrektora w jednym z hoteli. Następnie na 4 lata odszedłem od branży, pracując w spółce giełdowej w Katowicach, gdzie zajmowałem się zarządzaniem nieruchomościami, podlegającymi pod spółkę. Dalej otwarłem swoją działalność gospodarczą, zajmując się doradzaniem inwestorom we wprowadzaniu hotelu na rynek, przygotowując strategię marketingowe, rekrutację pracowników i otwarcia obiektów. W pewnym momencie wpadłem na pana Władysława Grochowskiego.

### • Władysław Grochowski jest właścicielem sieci hoteli Arche, jego dziełem jest na przykład Zamek Biskupów w Janowie Podlaskim.

- Tak, po dwóch spotkaniach prezes się do mnie przekonał. Poprosił mnie, żebym przygotował do otwarcia jego hotel Tobacco w Łodzi. Tam spędziłem prawie trzy lata. Następnie pra-

cowalem w hotelu Andels w Łodzi, dalej Radisson w Świnoujściu, od dwóch lat znów jestem ponownie w firmie Arche, będąc odpowiedzialnym za hotel w Lublinie.

### • Wróćmy na chwilę do stanu przed pandemią. Dlaczego jedne restauracje miały obłożenie non stop, w innych było mało ludzi?

- Jest wiele czynników, które na to wpływają. Przede wszystkim lokalizacja w centrum miasta. Druga rzecz bardzo istotna, to jakość oferowanego jedzenia. Jeszcze większy wpływ według mnie ma serwis. Bardzo dobry serwis uratuje najgorszą potrawę, odwrotnie to już nie działa. Nawet jak restauracja ma najlepszego szefa kuchni, a mizerny serwis, klient zapamięta kiepską obsługę i pójdzie pod inny adres, a tu nigdy już nie wróci. Najważniejszy jest dobór personelu, szkolenia i jeszcze raz szkolenia. Dla przykładu: mało hoteli czy restauracji ma na etacie specjalistę od win, który potrafi opowiedzieć o winie, doradzić, dobrać do dania. Dalej klient docenia atmosferę w lokalu i czynnik ekonomiczny, czyli ceny. Oraz wystrój. Klient wybiera dziś wystrój minimalistyczny. Obrusy, kwiaty, po kilka kieliszków i par sztućców - onieśmielają Kowalskiego do wejścia. On chce dobrze, swobodnie i w dobrej cenie zjeść i spędzić czas ze znajomymi. Owszem, można mieć jedną salę w takim typie, na specjalne okazje zostawiając cały anturaż. Ale reszta lokalu im prościej, tym lepiej.



# kie czasy

e. Klienci będą mieli o wiele chudsze portfele, o ostra rywalizacja – **ROZMOWA** z Maciejem e



## • Ile zależy od właściciela lokalu i jego etosu pracy?

- Popularne przysłowie mówi, że ryba psuje się od głowy. Jeśli ma pasję do tego co robi, kocha to co robi, to doceni i poszanuje załogę i klienta. Jeśli zainwestował w knajpę po to, żeby od razu zarobić, to oszczędza na kosztach (załodze, produktach, obsłudze), winduje ceny i w efekcie narzeka.

• Wrócił pan właśnie ze spotkania z dyrektorami innych hoteli. Jaką strategię na ciężkie czasy przyjęliście?

- **Wiadomo: największą bolączką w kryzysie są koszty. A nie ukrywamy, że największe koszty generują pracownicy. Analizowaliśmy możliwe scenariusze. Od optymistycznego, że rynek gastronomiczny będzie szybko uwolniony po pesymistyczny, że to jeszcze może potrwać kilka miesięcy. Postanowiliśmy, że pracowników nie chcemy tracić, bo mamy dobrych.**

• Co się dzieje w hotelu?  
- Wszyscy pełnimy dyżury na recepcji, mamy 130

pokoi, więc trzeba być na miejscu, robimy wiosenne porządki, malujemy wszystkie pokoje, pierzemy wszystkie wykładziny, jak rynek zostanie uwolniony, można powiedzieć, że goście wrócą do nowego hotelu z tym samym personelem.

## • Jak zmieni się rynek gastronomiczny po pandemii?

- Przetrwają tylko najsilniejsi. Wiele lokali nie wytrzyma okresu stagnacji i zniknie z rynku. Zostaną szylidy i puste lokale. Klienci będą mieli o wiele chudsze portfele, więc wyjście do restauracji będzie dobrem luksusowym. W walce o klienta będzie bardzo ostra rywalizacja. Będą wracać do restauracji z ulubionym kelnerem po to, żeby porozmawiać i posmakować kuchni. A dobry kelner to kelner na etacie, nie na umowie śmieciowej czy kasie pod stołem. Szczególnie w tak ciężkich, niepewnych czasach.

## • Jakiej kuchni będziemy szukali?

- Przede wszystkim polskiej. Chętnie regionalnej. Opartej na dobrych produktach. Opartej także na ideach: empatii i solidarności. Pracodawcy będą mieli komfort wyboru najlepszych, którzy będą bardzo doceniać i szanować pracę, która stanie się misją. Tak jak restauracja czy hotel będzie misją właścicieli. Życzę wszystkim ludziom z branży, by trudny czas wykorzystali na przeformatowanie i do zobaczenia przy stoliku.



Kazimierz Dolny

FOT. JACEK SZYDŁOWSKI

## Rezerwacji na razie nie ma

- Nie podjęłam akcji ze sprzedaży voucherów, którą pierwotnie planowałam, bo nie wiem czy w ogóle przetrwamy i czy kiedyś otworzymy. Byłoby to więc nieuczciwe wobec tych, którzy kupiliby taki voucher – mówi właścicielka jednej z restauracji w Kazimierzku Dolnym. – Sytuacja jest tak naprawdę coraz gorsza, musimy płacić czynsz, rachunki i pracownikom, którzy są teraz na tzw. przestoju. Nawet jeśli się otworzymy w lecie, to na ile, jak to będzie funkcjonować, czy ktoś w ogóle przyjdzie, czy za chwilę na jesieni będzie druga fala epidemii i znowu będziemy musieli za-

mnąć? To, co się teraz dzieje, to markowanie, że się żyje.

Nasza rozmówczyni skoryzowała z niskoprocentowego kredytu z urzędu pracy. – To 5 tys. zł na utrzymanie firmy. Taka jednorazowa pomoc nijak się jednak ma do moich miesięcznych kosztów prowadzenia działalności na poziomie kilkunastu tys. zł, to kpina – zaznacza restauratorka. – Zawiesiłam też ZUS. Nikt jednak nie wie, co ZUS powie za trzy miesiące, czy nie trzeba będzie zwracać astronomicznych kwot. Nadal jest dużo znaków zapytania.

- Skupiamy się też na promocji Kazimierza, żeby

turyści wiedzieli, że na nich czekamy. Prowadzimy fanpage na facebooku Co robić w Kazimierzku Dolnym. Publikujemy tam informacje i filmiki na temat atrakcji Kazimierza, a także bezpłatnie promujemy lokalnych przedsiębiorców. Każdy, kto działa w branży turystycznej może się do nas zgłosić – mówi Elżbieta Skoczylas, która oferuje usługi turystyczne w Kazimierzku Dolnym, m.in. Nocne zwiedzanie Kazimierza. – Co do wsparcia ze strony państwa, na razie skorzystałam z odroczenia ZUS-u za luty, marzec, kwiecień i zawieszenia na kolejne trzy miesiące.

Chcę też skorzystać z mikropożyczki na działalność w wysokości 5 tys. zł i będę składać wnioski o wsparcie w związku ze spadkiem przychodów już na poziomie 80 proc. Zobaczymy jak to się przełoży na naszą sytuację. Niestety: na razie nikt z naszych klientów, na przykład firm, które chciałyby organizować imprezy branżowe, nie podjął decyzji o zarezerwowaniu konkretnych terminów, nawet tych bardziej odległych. Sądję, że dopóki sytuacja związana z epidemią nie będzie stabilna, nikt nie będzie ryzykować.

(KP)

## Goście pytają, ale przyjazdu nie gwarantują

Dla powiatu puławskiego branża turystyczna i rozrywkowa stanowią istotną część gospodarki. Brak gości oznacza brak pieniędzy i niższe zatrudnienie. Właściciele hoteli i restauracji wyczekują zgody na odmrożenie swoich biznesów, które są w stanie dostosować do nowych obostrzeń.

### Radosław Szczęch

Powiat puławski to jeden z najbardziej rozwiniętych gospodarczo regionów na Lubelszczyźnie, który poza dużymi przedsiębiorstwami przemysłowymi co roku mógł liczyć także na rzeszę turystów z całego kraju. W tym roku dochodów z wynajmu pokoi, czy zwiedzania lokalnych atrakcji będzie znacznie mniej, niż w latach ubiegłych. A to kłopot zarówno dla właścicieli przedsiębiorstw nastawionych na turystę, lokalnych samorządów oraz rynku pracy.

Na odmrożenie gospodarki czekają m.in. właściciele Parku Labiryntów w Rąbłowie.

- Przygotowujemy się do otwarcia w maju, ale nadal nie wiemy, czy będzie to możliwe. Koszty ponosimy takie same, jak zawsze, bo rośliny nie mogą czekać i muszą być pielęgnowane, a perspektyw na dochody na razie nie widać. Telefony milczą, a jeśli już ktoś dzwoni to tylko po to, żeby odwołać rezerwację – przyznaje Ryszard Sobczuk, współwłaściciel rąbłowskiego parku z labiryntami i miniaturami, jednej z najpopularniejszych atrakcji w gminie Wąwolnica. – Mam nadzieję, że tego sezonu nie będziemy musieli w całości spisać na straty.

Jeśli uda się otworzyć park, goście w tym roku będą mogli obejrzeć m.in. nową



ścieżkę przyrodniczą i malinowy labirynt.

Kryzys związany z epidemią uderza także w największe ośrodki turystyczne, jak położone koło Janowca Magiczne Ogrody. – Sytuacja jest bardzo trudna dla wszystkich, a sami, bez zgody rządzących właściwie nie możemy nic zrobić. Najgorsze jest to, że nie wiemy, jak długo to potrwa, a w takich warunkach trudno podejmować decyzje. Możemy jedynie zagwarantować, że dostosujemy się do wszelkich rozsądnych wytycznych, takich jak zapewnienie masek, dezynfekowanie obiektów, czy większe odległości między stolikami w ogródkach gastronomicznych – wylicza Cezary Bożemski, jeden ze współwłaścicieli puławskiej spółki FunPark, operatora Magicznych Ogródów.

Władze firmy na razie zdecydowały o obniżeniu wysokości wynagrodzenia i czasu pracy kadry menedżerskiej oraz wstrzymali rekrutację na najbliższy sezon (w lecie zatrudniano dodatkowe 200 osób). Przedsiębiorstwo ko-

Magiczne Ogrody co roku zatrudniały w sezonie dodatkowo ok. 200 osób do obsługi parku rozrywki. W tym roku rekrutacja m.in. na krasnoludy i wróżki, została wstrzymana do odwołania

FOT. RS/ARCHIWUM

rzysta także z krótkich wakacji kredytowych, ale ponoszone koszty są tak wysokie, że utrata całego sezonu może postawić pod znakiem zapytania przyszłość firmy. – Nie wiemy, czy przetrwalibyśmy, jeśli do tego dojdzie. Niestety nie mogę tego zagwarantować – przyznaje prezes Bożemski.

Problemy finansowe zaglądają w oczy także właścicielom małych gospodarstw agroturystycznych.

- Jest naprawdę ciężko. Sama mam kredyty w banku, które muszę spłacać i sporo zwierząt na utrzymaniu, które stanowią największą atrakcję gospodarstwa. Z pieniędzmi jest coraz bardziej kruchy, więc mam nadzieję, że w czerwcu to wszystko ruszy – mówi Anna Antkowiak z Agroturystyki

Przy Wąwozie w Karmanowicach. – Na szczęście na czerwiec mam już rezerwacje. Miłe jest także to, że niektórzy z tych najbardziej zaprzyjaźnionych turystów z Warszawy, sami z własnej inicjatywy powysyłali mi po 100-200 zł, żeby mogła utrzymać zwierzęta.

Piotr Szalas, współwłaściciel puławskiego hotelu Prima to jeden z nielicznych przedsiębiorców, który nie zamknął swojego obiektu. – Prawo zezwala nam na przyjmowanie gości, jeśli korzystają z podróży służbowych. Jest ich garstka, więc ekonomicznego uzasadnienia w tym nie ma, ale zdecydowaliśmy, że będziemy działać. Niestety, mimo tego, że jesteśmy u progu sezonu, rezerwacji właściwie nie mamy. Goście najczęściej pytają o wrzesień i październik, ale przyjazdu nie gwarantują – przyznaje przedsiębiorca. Zwolnień, na razie, podobnie jak inni nasi rozmówcy nie planuje.

Jak tłumaczy nam puławski hotelarz, turystykę w regionie napędzają duże imprezy, wydarzenia artystyczne, które w tym roku najpewniej się nie odbędą. Tym samym nie przyjadą goście, na których zazwyczaj mogli liczyć. A to znaczy, że nawet możliwość normalnego funkcjonowania hoteli, bez uruchomienia całego ich otoczenia, nie wystarczy do osiągnięcia przedepidemicznej „normalności”.



# Co nam wyjaśnia hi

Po co uczyliśmy i co ma być efektem tej nauki – mówi Sebastian Adamkiewicz, doktor nauk humanistycznych, absolwent Uniwersytetu Ciekawej Historii, publicysta portalu historycznego Histmag.org. Autor wydanej właśnie

Agnieszka Kasperska

## • Jak pan ocenia zdalną naukę?

- Przede wszystkim ważne, żeby był to czas nauki poprzez zgłębianie swoich pasji. Jeśli ktoś jest pasjonatem historii internet pełen jest ofert twórczego spędzania tego czasu. Polecam profile społecznościowe muzeów, fundacji zajmujących się nauczaniem historii. Są świetne platformy e-learningowe takie jak chociażby „Historia dla Polonii”, do której również miałem przyjemność przygotować kilka lekcji. Moja nowa książka to też oczywiście wspaniały materiał do takich zajęć.

Wydaje mi się jednak, że czas zdalnego nauczania to czas, aby spojrzeć na historię nieco inaczej.

Jeśli rodzice mają to szczęście, że zostają w domach polecam aby wspólnie poznawać własną, lokalną, rodzinną historię. Przejrzeć stare albumy ze zdjęciami zwracając uwagę na to co w tle, na ubiór, okoliczności zrobienia fotografii. To wszystko pretekst do wspólnych opowieści o historii niedawnej, ale dla wielu dzieci mocno zaskakującej i nieznanej. Może uda się

w ten sposób zaszczyć w nich nieco bezpieczniejszego i przyjemniejszego wirusa: wirusa pasji.

## • Jak ocenia pan podstawę programową do historii? Jest przeładowana?

- Jest przede wszystkim chaotyczna i mocno nieprzemyślana. Trudno w niej doszukać się motywu przewodniego. Historia jest studnią bez dna i zawsze znajdzie się w niej temat ciekawy, który jednak siłą rzeczy pozostawiać trzeba własnym odkryciom, edukacji pozaszkolnej. Natomiast warto pamiętać, że podstawa to tylko pewne ramy, wskazówka co osoba kończąca dany etap edukacji powinna wiedzieć. Realizuje ją nauczyciel i to od niego zależy o czym i w jaki sposób opowie.

## • Przed nami zmiany, które sprawią, że żeby zdać maturę rozszerzoną trzeba będzie otrzymać co najmniej 30 procent. Czy będzie to możliwe?

- Nie ma takiej możliwości, żeby coś było niemożliwe – jak mawiał bohater pewnej polskiej komedii. 30 procent to nie jest wynik wygórowany, choć ostatnie uśrednione wyniki matury z historii nie nastrajają optymistycznie, bo one w istocie ledwie przekraczają tę magiczną linię zdawalności. Przy czym brać należy pod uwagę, że w obecnych okolicznościach brak prognozy działań demotywujących, a i historia nie jest przedmiotem, który decydowałby o dalszej karierze akademickiej. Wiele kierunków – nawet humanistycznych – historii nie uwzględnia jako niezbędnej do rekrutacji. Jak



nie, bo one w istocie ledwie przekraczają tę magiczną linię zdawalności. Przy czym brać należy pod uwagę, że w obecnych okolicznościach brak prognozy działań demotywujących, a i historia nie jest przedmiotem, który decydowałby o dalszej karierze akademickiej. Wiele kierunków – nawet humanistycznych – historii nie uwzględnia jako niezbędnej do rekrutacji. Jak

zatem wymagać od abiturientów mobilizacji? Gdy kij niezdawalności się pojawi wyniki będą lepsze.

## • Czy program ze szkoły podstawowej zachęca młodych ludzi do poznawania historii, czy raczej odstrasza?

- Moc odstraszania niekoniecznie tkwi w programie, choć faktycznie programy szkolne – a już zwłaszcza w

naukach humanistycznych – trochę zbyt wiele miejsca poświęcają wkładaniu do głowy, a zbyt mało wartości osobistego odkrycia i doświadczenia. Więcej jest gombrowiczowskiego Słowackiego, który wielkim poetą był, niż odkrywania piękna literatury. Zbyt dużo pokazywania jak było, a zbyt mało dowiadywania się, w jaki sposób zbadać jak wy-

glądała przeszłość. Tymczasem to bywa najciekawsze i najbardziej pasjonujące. Zresztą to dotyczy niemal każdego przedmiotu. To by jednak wymagało radykalnego przededefiniowania odpowiedzi na pytanie po co uczymy i co ma być efektem tej nauki. Jedni odpowiedzą, że uczenie historii ma przede wszystkim budować tożsamość. Inni, że wypo-

— R E K L A M A —

**SZKOŁY LIDER**  
LIDER24.EU

**LUBLIN**, ul. Radziwiłłowska 5  
tel. 81 743 61 94, 81 563 09 16  
[www.lider24.eu](http://www.lider24.eu) sekretariat@lider24.eu  
**ZAMOŚĆ**, ul. Partyzantów 21  
tel. 84 639 11 63 [www.cuslider.edu.pl](http://www.cuslider.edu.pl)



## SZKOŁY MŁODZIEŻOWE BEZPŁATNE

### LICEUM OGÓLNOKSZTAŁCĄCE

### TECHNIKUM

- technik usług fryzjerskich • technik hotelarstwa
- technik żywienia i usług gastronomicznych
- technik informatyk **KLASA E-SPORTOWA** • technik programista **PŁATNE!**

**LIDER to:** ▶ bezpłatna szkoła dla młodzieży ▶ szkoła bezpieczna i przyjazna uczniom ▶ szkoła o bardzo dobrze wyposażonych pracowniach zawodowych ▶ szkoła z tytułem Kuźnia Talentów Kulinarnych nadanym przez Stowarzyszenie Kucharzy Polskich ▶ szkoła posiadająca oferty pracy dla najlepszych absolwentów

*Posiadamy uprawnienia szkoły publicznej*

### KURSY

- fryzjerskie • komputerowe • księgowe
- masażu
- kosmetyczne
- inne



## XXVII LICEUM OGÓLNOKSZTAŁCĄCE IM. ZESŁAŃCÓW SYBIRU W LUBLINIE



Rok szkolny 2020/2021

## OTWARCI DUMNI Z WIZJĄ

### KLASY BEZPIECZEŃSTWA WEWNĘTRZNEGO

### KLASA MUNDUROWA ZE SPECJALNOŚCIĄ OBRONA TERYTORIALNA

### KLASA WOJSKOWA Z PODSTAWAMI RATOWNICTWA

### KLASA INFORMATYCZNO-GEOGRAFICZNA



- skuteczne przygotowanie do matury • projekty międzynarodowe
- wyjazdy kondycyjne i strzelnicza

Lublin, ul. Biedronki 13, tel. 81 527 67 33

[www.27lo.lublin.pl](http://www.27lo.lublin.pl)



# istoria

ersytetu Łódzkiego. Muzealnik. Współpracownik Dziecięcego  
nie książki „Polska. Na tropie historii”

sażać człowieka w miękko-  
umiejętności krytycznego  
oceniańa świata i jego wy-  
tworów. Ja jestem bliższy tej  
drugiej odpowiedzi, choć  
nie oznacza to, że nie do-  
strzegam tożsamościowo-  
twórczej wartości nauczania  
o przeszłości i jej nie docen-  
niam.

• Czy dzieci w ogóle  
interesują się jeszcze  
historią?

- Trudno na to pytanie  
odpowiedzieć, bo nie ma  
chyba badań, które by jed-  
noznacznie mierzyły spo-  
łeczny potencjał zaintereso-  
wania danym przedmiotem.  
Są takie, które się interesują,  
dla których jest to pasja. Jest  
także duża grupa tych, które  
mogłyby się interesować,  
ale nie trafiają na kogoś kto  
mógłby to zainteresowanie  
oszlifować. Są wreszcie i tacy,  
których na tyle pasjonuje coś  
innego, że jestem gorącym  
przeciwnikiem stymulowa-  
nia ich zainteresowań. Sam  
kocham historię, ale nie  
uważam, że wszyscy powin-  
ni podzielać to uczucie. Nie  
mogę tego wymagać sam  
będąc ignorantem w wielu  
dziedzinach.

Krótkie doświadczenie  
życiowe pokazuje jednak, że  
na dłuższą metę nie da się

poważnie zajmować historią  
nie ogarniając podstawowej  
wiedzy z fizyki, chemii, czy  
techniki. Myślę, że w przy-  
padku tych przedmiotów  
nieznajomość historii też  
może zawęzać horyzonty.  
Zatem warto po prostu inte-  
resować się światem. Dzieci  
z natury ten świat pasjonuje.  
Na jakimś etapie tę natural-  
ność poznawczą się zabija.  
A to już jest kwestia ambicji  
i przekonania, że dziecko  
musi wiedzieć wszystko. Nie  
musi. Musi chcieć pytać.

• Co powinno się zmienić  
żeby to nauczanie było  
bardziej atrakcyjne?

- Na to pytanie jest o tyle  
trudno odpowiedzieć, że  
jest wielu fantastycznych  
nauczycieli i edukatorów,  
którzy potrafią tak dosko-  
nale opowiadać o historii,  
że najlepiej niech nic nie  
zmieniają. Natomiast ma-  
rzyłbym, żeby zmieniło się  
podejście do poznawania  
historii. Historia to oczywi-  
ście nauczanie o przeszłości.  
To rodzi pokusę, żeby pa-  
trzeć na ten przedmiot jako  
na opowieść o czymś co już  
było i nigdy się nie wyda-  
rzy; o świecie zamkniętym,  
jakby z baśni. Tymczasem  
historia to przeglądanie się  
w lustrze, to dostrzeganie, że

ludzie 100-200, a nawet 500  
lat temu aż tak bardzo się od  
nas nie różnili. Żyli może w  
innych warunkach, ale ich  
wybory, wierzenia, myśle-  
nie, emocje, były podobne.  
Ba, czasem żyjemy i robimy  
dokładnie to samo co oni,  
choć nie zawsze rozumiemy  
dlaczego. No, to to właśnie  
wyjaśnia nam historia.

## 30 PROCENT

W maju 2023 roku uczniowie  
zdający maturę będą  
musieli nie tylko przystąpić  
do jednego egzaminu roz-  
szerzonego, ale także zdać go  
na co najmniej 30 procent.  
Dziś na maturze obowiąz-  
kowy jest też jeden wybrany  
przedmiot dodatkowy na  
poziomie rozszerzonym:  
jednak do niego wystarczy  
tylko podejść. Wkrótce ma  
się to zmienić.

- Od 2023 roku o zdaniu  
egzaminu maturalnego  
oprócz przedmiotów pod-  
stawowych będzie decydo-  
wało uzyskanie minimum  
30 procent z jednego przed-  
miotu na poziomie rozsze-  
rzonym, czego do tej pory  
nie wymagano - zapowie-  
dź w lutym Marcin Smolik,  
dyrektor Centralnej Komisji  
Egzaminacyjnej

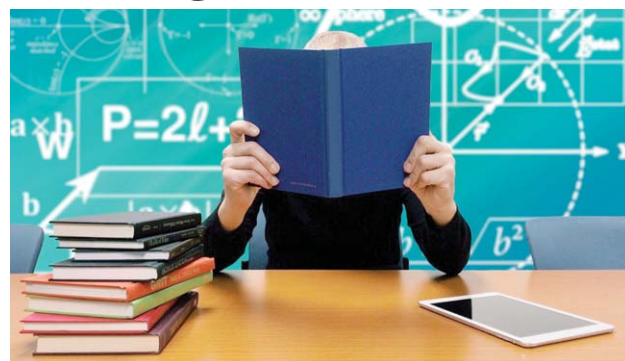
## Lekcje i egzaminy

Dziś kończy się czas,  
do jakiego odby-  
wać miało się zda-  
ne nauczanie. Gdy  
zamykaliśmy ten numer nie  
poinformowano jeszcze o  
tym, do kiedy zostanie ono  
wydłużone. Na to, że uczniowie  
pójdą w poniedziałek do  
szkół nikt nie liczy.

W związku z epidemią ko-  
ronawirusa w połowie marca  
zamknięto szkoły. Potem ten  
termin sukcesywnie prze-  
dłużano aż do 24 kwietnia.  
- Dziś zdalne nauczanie  
prowadzone jest znacznie  
łatwiej niż na samym po-  
czątku, co nie oznacza, że  
odbywa się ono bez zakłóceń  
- mówi Teresa Misiuk, Lu-  
belski Kurator Oświaty. - Na-  
uczyciele i uczniowie oswoili  
się już z tą sytuacją, korygu-  
jemy ewentualne błędy, wy-  
mieniamy się dobrymi przy-  
kładami.

Czy termin zdalnego na-  
uczania zostanie wydłużo-  
ny? - Decyzja zostanie prze-  
kazana podczas konferencji  
premiera i ministra edukacji  
narodowej - mówi Misiuk. -  
Stanie się to prawdopodobnie  
w czwartek po południu  
lub w piątek. Z jednoznacz-  
nych wypowiedzi ministra  
wynika, że zdalne nauczanie  
będzie przedłużoną formą  
pracy. Nie wiemy tylko na jak  
długo.

Nieoficjalnie mówi się,  
że takie przedłużanie  
może trwać aż do końca  
tego roku szkolnego, czyli  
26 czerwca. Nikt nie jest  
w stanie jednak dziś jed-



noznacznie powiedzieć,  
czy sytuacja zmieni się we  
wrześniu. - Gdyby była  
konieczność wznowienia  
takiej formy nauczania w  
nowym roku szkolnym, to  
będziemy kontynuować  
zdalne nauczanie - mówi  
Dariusz Piontkowski, mi-  
nister edukacji narodowej.  
- Chcemy stworzyć dodat-  
kowe materiały edukacyj-  
ne i wzbogacić platformę  
epodreczniki.pl, żeby na-  
uczyciele mogli kontakto-  
wać się z uczniem za po-  
mocą komunikatora i nie  
musieli korzystać z komu-  
nikatorów komercyjnych.  
To forma przygotowania  
do ewentualnego kontynu-  
owania zajęć zdalnych.

Minister Piontkowski nie  
powiedział jednoznacznie,  
czy uczniowie wrócą w tym  
roku szkolnym do ławek.  
Wszystko zależy od sytuacji  
epidemiologicznej. Tłuma-  
czył, że jeśli ta pozwoli, to w  
czerwcu przeprowadzone  
zostaną egzaminy. Jednym  
z rozważanych scenariuszy  
jest rezygnacja w tym roku z

ustnych egzaminów matu-  
ralnych.

- Najprawdopodobniej  
będzie to możliwe w drugiej  
połowie czerwca chociaż  
wszystko zależy oczywiście  
od bardzo dynamicznie  
zmieniającej się sytuacji epi-  
demiologicznej - odpowia-  
da Teresa Misiuk na pytanie,  
kiedy odbędą się egzaminy.

- Matury, egzaminy zawo-  
dowe i egzaminy ósmokla-  
sistów na pewno się odbędą  
- zadeklarował premier  
Mateusz Morawiecki na  
Facebooku. Dodał, że egza-  
miny „prawdopodobnie się  
 odbędą pod koniec czerwca  
lub na początku lipca”. - O  
dokładnej dacie postaramy  
się poinformować na cztery,  
a najpóźniej na trzy tygodnie  
przed egzaminami.

Premier zapewnił, że egza-  
miny będą organizowane „w  
taki sposób, by były maksy-  
malnie bezpieczne, to zna-  
czy ze sporym dystansem,  
korzystając ze wszystkich  
możliwych przestrzeni na  
terenie placówek szkolnych”.

ASK

R E K L A M A



Studiuj  
w Akademii Morskiej

U nas  
każdy kierunek  
jest dobry

[rekrutacja.am.szczecin.pl](https://rekrutacja.am.szczecin.pl)



Akademia Morska w Szczecinie  
ul. Wały Chrobrego 1-2  
70-500 Szczecin  
tel. 91 48 09 400





TRUDIZIONE UNIVERSITA' BOG DEL ANO HOBK IRIS OBAN

|   |   |   |   |   |   |   |   |   |    |    |    |    |    |    |    |    |    |    |    |    |    |    |    |    |    |    |    |    |    |    |    |    |    |    |    |    |    |    |    |
|---|---|---|---|---|---|---|---|---|----|----|----|----|----|----|----|----|----|----|----|----|----|----|----|----|----|----|----|----|----|----|----|----|----|----|----|----|----|----|----|
| 1 | 2 | 3 | 4 | 5 | 6 | 7 | 8 | 9 | 10 | 11 | 12 | 13 | 14 | 15 | 16 | 17 | 18 | 19 | 20 | 21 | 22 | 23 | 24 | 25 | 26 | 27 | 28 | 29 | 30 | 31 | 32 | 33 | 34 | 35 | 36 | 37 | 38 | 39 | 40 |
|---|---|---|---|---|---|---|---|---|----|----|----|----|----|----|----|----|----|----|----|----|----|----|----|----|----|----|----|----|----|----|----|----|----|----|----|----|----|----|----|



WYCIĄG Z OGŁOSZENIA O USTNYM PRZETARGU NIEOGRANICZONYM

**PREZYDENT MIASTA LUBLIN****INFORMUJE**

że na elektronicznej tablicy ogłoszeń w siedzibie Prezydenta Miasta Lublin – Ratusz, Plac Króla Władysława Łokietka 1, na tablicy ogłoszeń w Wydziale Gospodarowania Mieniem Urzędu Miasta Lublin – ul. Wieniawska 14, VII piętro oraz w Biuletynie Informacji Publicznej na stronie internetowej [www.bip.lublin.eu](http://www.bip.lublin.eu) w dniu 24 kwietnia 2020 r. zostało podane do publicznej wiadomości ogłoszenie o ustnym przetargu nieograniczonym na sprzedaż części nieruchomości gruntowej zabudowanej oznaczonej jako działki nr 20/4 oraz 20/7 o łącznej powierzchni 0,3521 ha (obr. 37 - Tatary, ark. 1) położonej w Lublinie przy ul. Turystycznej 2, dla której Sąd Rejonowy Lublin - Wschód w Lublinie z siedzibą w Świdniku prowadzi księgę wieczystą nr LU11/00162105/7.

**Przeznaczenie nieruchomości** – sprzedaż w drodze ustnego przetargu nieograniczonego.

**Cena wywoławcza nieruchomości przeznaczonej do sprzedaży – 2 900 000,00 zł brutto** (słownie: dwa miliony dziewięćset tysięcy złotych 00/100). Bonifikata od ceny sprzedaży 50 % - zgodnie z art. 68 ust. 3 ustawy o gospodarce nieruchomościami z dnia 21 sierpnia 1997 r. (Dz. U. z 2020, poz. 65 z późn. zm.). Zwolnienie z podatku VAT na podstawie art. 43 ust. 1 pkt. 10 w związku z art. 29a ust. 8 ustawy o podatku od towarów i usług.

**Przetarg odbędzie się w dniu 29 czerwca 2020 r. o godz. 10.00** w siedzibie Urzędu Miasta Lublin, ul. Wieniawska 14, VII piętro, pokój 701.

**Wysokość wadium: 290 000,00 zł** (słownie: dwieście dziewięćdziesiąt tysięcy złotych 00/100).

Dodatkowe informacje o nieruchomości można uzyskać w Wydziale Gospodarowania Mieniem Urzędu Miasta Lublin przy ul. Wieniawskiej 14 pok. 715, VII piętro, tel. 81 4662740, od poniedziałku do piątku w godz. 7.30-15.30.

in990

**BIZNES I FINANSE**

**POŻYCZKA** gotówkowa, Lublin, Tel 81 534 90 70 RRSO 32,01 %

032220L01-A

**HANDEL**

**SKUPUJEMY** motocykle, antyki, starocie, pamiątki z PRL 698693846.

026320L01-A

**RZEŹNIA** kupi bydlę ze **świadcstwem weterynaryjnym do uboju z konieczności . Tel. 511 075 866 ,662 396 670.**

060320L01-A

**SPRZEDAŻ**

**GARAŻE** blaszane wzmocnione , bramy garażowe, kójce dla psów. Transport, montaż gratis - cały kraj, raty! [www.konstal-garaze.pl](http://www.konstal-garaze.pl), tel. 604-397-105, 81/440-51-08, 84/539-81-91.

036020L01-A

**MOTORYZACJA**

**ZŁOMOWANIE i SKUP POJAZDÓW**

- gwarantujemy konkurencyjne ceny
- płacimy gotówką
- pojazdy odbieramy własnym transportem
- wydajemy zaświadczenia o zezłomowaniu pojazdu
- prowadzimy sprzedaż części samochodowych

**605 312 552**

**ZŁOM-WTÓR**

**KRAŚNIK, ul. Kolejowa 58**  
tel. **81 8252206**  
kom. **730 555 000**  
kom. **607 368 909**  
**[www.zlom-wtor.pl](http://www.zlom-wtor.pl)**

p2710

**MOTORYZACJA**

**Sprzedam/Kupię**



[www.dziennikwschodni.pl/oferta](http://www.dziennikwschodni.pl/oferta)

bc1097

**HONDA** Accord Lifestyle, przebieg 81.000 benzyna 2,0 czarny metalik grudzień 2011 cena 51.500 zł, tel. 662161202

062620L01-A

**SPRZEDAM** tanio mercedesy 815 i 15-18, stan dobry. Tel. 608-38-55-44.

041920L01-A

**NAPRAWY**

**TELEWIZORY, magnetowidy, wieże, anteny stelitarnie, instalacje antenowe, darmowa telewizja cyfrowa, kamery i aparaty cyfrowe. Dojazd gratis, gwarancja, solinie, tanio. Tel. 81/740-42-82, 601-237-374.**

235919L01-A

**PRACA**

**STOLARZ** lub do przyuczenia, z zakwaterowaniem, Mirzec, tel.697418394.

049220L01-A

**USŁUGI**

**DOCIEPLANIE BUDYNKÓW SZYBKO TANIO SOLIDNIE 502 053 214**

002920L01-A

**PRANIE PIERZA, WYRÓB KOŁDER I PODUSZEK Z PUCHU, PIERZA, ANILANY. RENOWACJA I PRZERÓBKĄ PIERZYN. PIERZE OD KAŻDEGO KLIENTA CZYŚCIMY OSOBNO. LUBLIN, BURSĄKI 15 A W GODZ. 10-16, TEL. 81/7472512, 661279497.**

044719L01-A

**BUDOWLANE**

**DOCIEPLENIA** budynków,

elewacje - kompleksowo, tel. 506-123-602, 506-123-604.

036320L01-A

**HYDRAULIKA**, gaz, glazura, elektryka. Remonty kompleksowo-wykończeniowe, adaptacja pomieszczeń, płyty g-k, usługi z dofinansowania przez PEFRON za pośrednictwem MOPR, tel. 501-035-412.

019920L01-A

**RÓŻNE**

**WYWÓZ** złomu, sprzętu AGD, RTV, gruzu, mebli, ubrań, sprzętanie piwnic, strychów, garaży, domów po lokatorach i zmarłych i inne. Wycinka drzew, podcinanie, karczowanie koszenie i sprzątanie działek, wywóz gałęzi, prace rozbiórkowe (stare domy, stodoły, komórki, szklarnie itp.) Całe województwo od 8 do 21, 514-299-106.

058520L01-A

**ZDROWIE****APARATY SŁUCHOWE**

**APARATY SŁUCHOWE** dobór, sprzedaż, serwis na miejscu, refundacje, wizyty domowe, raty, FIRMA MEDIKA JERZY KAPITAN, LUBLIN, ul. Nowowiejskiego 2a, LUBARTÓW, ul. Cicha 19, KRASNYSTAW, ul. Browarna 6, 81/473-54-01, 668-277-760

247019L01-A

**Biurow Ogłoszeń Dziennika Wschodniego**

**dziennik**

✉ reklama@dziennikwschodni.pl

☎ 81 46 26 820

☎ fax 81 46 26 988

☎ 697 770 390

**masz firmę?**



Zamów

Dziennik Wschodni + portal [www.dziennikwschodni.pl](http://www.dziennikwschodni.pl)

**Tylko 100 zł\* netto za miesiąc**

\* o szczegóły pytaj w Biurze Ogłoszeń Dziennika Wschodniego, tel. **81 46-26-800**

[reklama@dziennikwschodni.pl](mailto:reklama@dziennikwschodni.pl)

in/zajawki/bi0011\_2

Wszystkie informacje pod nr. tel. 81 46-26-820

lub  
e-mail:  
[reklama@dziennikwschodni.pl](mailto:reklama@dziennikwschodni.pl)

n1\_w\_2x4

**KOMPLEKSOWE USŁUGI POGRZEBOWE**

[www.puk.lublin.pl](http://www.puk.lublin.pl)

**Całodobowo 81 744 50 31, 503 02 68 83**

**Budowa i sprzedaż grobów na Majdanku**  
Prosektorium i sala pożegnań • Oprawa muzyczna ceremonii • Kwiaty • Kremacje  
Trumny, Urny • Ekshumacje, pogłębianie grobów • Namiot pogrzebowy

in196 26

**AAA KALLA** CAŁODOBOWE USŁUGI POGRZEBOWE

[www.kalla.lublin.pl](http://www.kalla.lublin.pl)

**LUBLIN, UL. CMENTARNA 16**  
tel. **81 748 64 54, 602 475 176**

**ZASILEK POGRZEBOWY WYPŁACAMY PRZED POGRZEBEM**  
Kremacje w 24 godziny • Pogłębianie grobów • Ekshumacje  
**Sprzedaż grobów na cmentarzu na Majdanku**  
**BEZPŁATNA CHŁODNIA W LUBLINIE**

c24089

**dziennik** W S C H O D N I .pl

**NAJCZĘŚCIEJ  
ODWIEDZANY  
PORTAL  
W WOJEWÓDZTWIE  
LUBELSKIM**

**3 798 296**

unikalnych użytkowników

**25 149 589**

odśłon\*

**119 369**

polubień na facebook.com

*dajemy Wam słowo*

[www.dziennikwschodni.pl](http://www.dziennikwschodni.pl)

\* Źródło: Google Analytics marzec 2020 r.



# Grochówka i bawarskie pyzy

Podróże w kuchni mogą być smaczne i inspirujące. A ponieważ na kwarantannie coraz więcej ludzi gotuje, proponujemy rodzinne wypady po kulinarnej Europie. Na początek kuchnia niemiecka, której symbolem jest nie tylko golonka i piwo

Waldemar Sulisz

**T**o nieprawa, że niemiecka kuchnia to dużo wieprzowiny, kapusty, ziemniaków i piwa. Okazuje się, że za zachodnią granicą istnieją kuchnie lokalne, a w niemieckiej kuchni krzyżują się wpływy polskie, czeskie, słowackie, a nawet tureckie, greckie i daleko-wschodnie.

Nic dziwnego, bo Niemcy graniczą z dziewięcioma państwami. W tym na przykład z Belgią. - Mają dobrą kuchnię. Najbardziej lubię kielbasę duszoną z cebulą, wątróbkę drobiową z opiekany ziemniakami i wędzony schab gotowany z kapustą - mówi belgijskich kucharz Jean Bos. Ale nie ukrywa, że jest tłusto i pożywnie.

## Biała kielbasa

Jean Bos mówi, że najlepsze co Niemcy mają, to wurst. Czyli kielbasa na różne sposoby. Od ulubionych przez Polaków frankfurtek, przez białą kielbasę, po kielbasę brunszwicką. - Robią do nich świetne, ciemne sosy - mówi Jean.

Biała kielbasa jest niemieckim przysmakiem. Jest tak lubiana, że doczekała się kulinarnej etykiety. Otóż kielbasę należy przekroić w poprzek na dwie połowy, następnie na każdej połowie naciąć skórę, wyjąć mięso i dopiero jeść.

Co do kielbasy? W Niemczech istnieje w tej kwestii żelazny kanon. Białą kielbasę jada się ze słonym preclem, słodką musztardą i piwem. Po zjedzeniu należy zamówić kolejną kielbasę i kolejne piwo.

Najpopularniejszym fast foodem jest grillowana kielbasa z sosem pomidorowym, doprawiona curry, podawana z bułką lub frytkami.

## Grochówka

Niemieckie polewki są gęste, sycące i smakowite. Polecamy wam zupę grochową i potrawkę z soczewicy.

Każdy z nas tęskni czasem do miski zawieszistej grochówki. Kiedyś była głównym posiłkiem pruskich żołnierzy, do dziś pozostaje smakowitym specjałem wojskowej kuchni w Polsce.

Do ugotowania porządnej grochówki potrzebujemy:

- 50 dag niełuskanego grochu
- 50 dag chudych żeberek
- 30 dag peklowanej wieprzowiny
- 75 dag ziemniaków
- włoszczyznę
- przyprawy

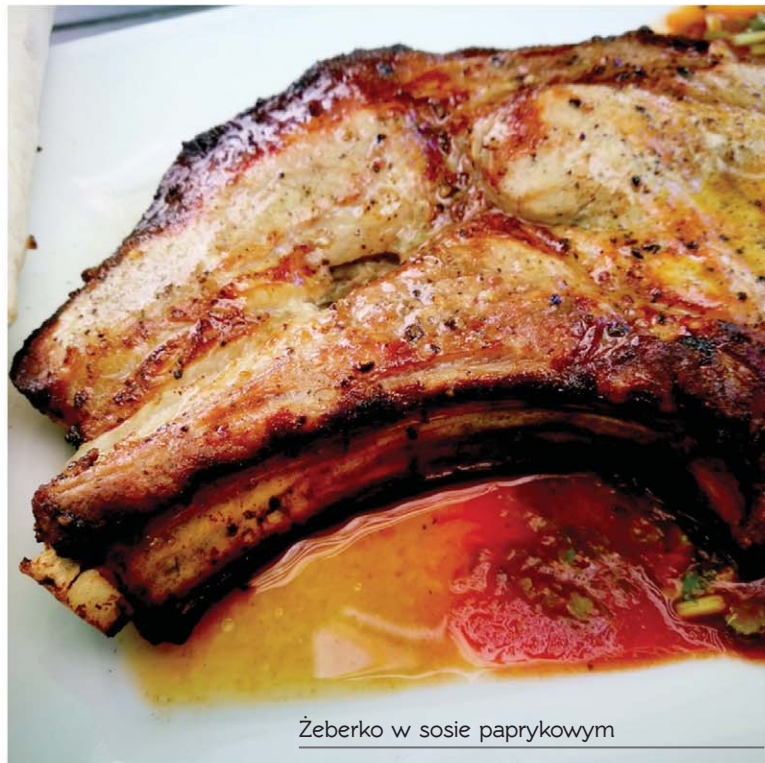
Groch trzeba wymoczyć przez noc, zagotować z mięsem. Po godzinie mięso wyjąć, pokroić w kostkę, a do zupy wrzucić pokrojoną włoszczyznę i ziemniaki. Gotować do miękkości, doprawić solą, pieprzem i majerankiem, wrzucić mięso. Kto lubi, może dodać chrupiących skwarek ze słoniny.



Kanaпка z pieczonym mięsem na chlebie



Golonka po berlińsku



Żeberko w sosie paprykowym



Boczek w ciemnym sosie pieczeniowym

## Polewka z soczewicy

Soczewica jest w Niemczech bardzo popularna. Kiedyś w Polsce z soczewicy także przyrządzano znakomite zupy i drugie dania, dziś soczewica powoli wraca do naszej kuchni. Nie tylko w postaci pierogów z soczewicą, ale także zup i kotletów.

Jak zrobić polewkę z soczewicy? Pół kg soczewicy gotujemy z wędzonym boczkiem, dodajemy pokrojone warzywa i ziemniaki, dusimy do miękkości podlewając bulionem. Dodajemy kielbasę krojoną w plastry (Niemcy używają surowej metki), lubczyk i zieloną natkę pietruszki. Doprawiamy solą, pieprzem, przecierem pomidorowym i odrobiną octu.

Teraz wystarczy zalać danie bulionem i wrzucić kawałki czerstwego chleba i jest polewka. Ten chytro patent pozwala zagospodarować danie na dwa sposoby. Kto nie chce zupy, ma danie

w rodzaju gulaszu, z knedlami to bardzo sycący obiad.

## Golonka

W Niemczech zjecie golonkę po berlińsku lub po bawarsku. W pierwszej wersji golonkę należy zapeklować i ugotować (można dopiec w piekarniku), w drugiej upiec lub grillować bez wcześniejszego peklowania. Bardzo popularna golonka w piwie jest odmianą golonki bawarskiej. Mięso, podlewane obcas pieczenia piwem, jest soczyste, a skórka chrupiąca.

Obie golonki występują w licznych, regionalnych odmianach. Tak jak w Polsce, podaje się golonkę z musztardą i chrzanem. Ale podaje się golonkę z pieczonymi boczkiem i papryką. W wersji obiadowej golonce towarzyszy zasmażana kapusta (berlińskiej - kwaszona kapusta) oraz wspomniane purée z grochu i ziemniaki.

**Pyzy po bawarsku**

**SKŁADNIKI:** na ciasto: 1 kg ziemniaków, sól. Na farsz: 20 dag wędzonej polędwicy, 20 dag wędzonego boczku, 20 dag kiszzonej kapusty, 2 cebule, 4 ząbki czosnku, pół szklanki wytrawnego białego wina, łyżka ostrej musztardy, łyżka smalcu oraz przyprawy: po 2 ziarna jałowca, ziela angielskiego, 2 goździki, sól, pieprz.

**WYKONANIE:** połowę ziemniaków ugotować w mundurkach i zemleć, połowę zetrzeć na tarce i odcisnąć. Wyciśnięty sok zostawić, zlać płyn, pozostałą skrobieć dodać do przetartych ziemniaków. Połączyć ziemniaki gotowane i surowe, posolić i dobrze wyrobić. Uformować pyzy.

Kapustę wymieszać z czosnkiem. Na smalcu uduścić polędwicę pokrojoną w kostkę, dodać 1 posiekaną cebulę, zarumienić, włożyć kapustę, pod smażyć, dodać musztardę. Podlać winem, dodać przyprawy, doprawić

solą z pieprzem. Wyjąć goździki, jałowiec i ziele angielskie, pyzy nadziać kapustą i gotować 20 minut. Podawać z cebulką przesmażoną z boczkiem.

Warto zrobić więcej pyz, ponieważ są znakomite na kolację. Wystarczy podsmażyć je na złoto, tak by były chrupiące i podać z kielbaskami.

## Do golonki, kielbasy i zupy

W kwestii piwa Niemcy są niezwykle rygorystyczni. W roku 1516 bawarski książę Wilhelm IV wydał zbiór przepisów dotyczących piwa, dopuszczając trzy podstawowe składniki: wodę, słód jęczmienny i chmiel. W 1551 zezwolono na używanie dodatków do piwa bawarskiego: kolendry i liści laurowych, a w 1616 również soli, jałowca i kminku.

Dziś niemieckie piwo jest wytwarzane w zgodzie z prawem bawarskim. Żeby piwo było piwem, musi zo-

stać wytworzone z czterech składników: wody, ziarna, chmielu i drożdży. Jeśli nie spełnia tego warunku, nie może być nazywane piwem. W Niemczech także piwowarzy domowi mogą wyprodukować na własny użytek 200 litrów piwa w skali roku i nie płacić od tego podatku.

## Żeberka w piwie

**SKŁADNIKI:** 4 żeberka od schabu, każde o długości 50 cm, pół litra jasnego piwa, miód, mielony kmień, mielona kolendra, imbir, sól, pieprz.

**WYKONANIE:** żeberka natrzeć przyprawami i miodem, miodek, zalać piwem, pozostawić na dobę w takiej marynacie. Upiec w rękawie w piekarniku nagrzanym do 160 stopni Celsjusza (45 minut). Dopiec 30 minut w temperaturze 130 stopni Celsjusza przez 30 minut. Podawać z pieczonymi ziemniakami i szklanką dobrego piwa.